

SIERPIEŃ 2004

# Powiatowa

Nr 8 (65)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



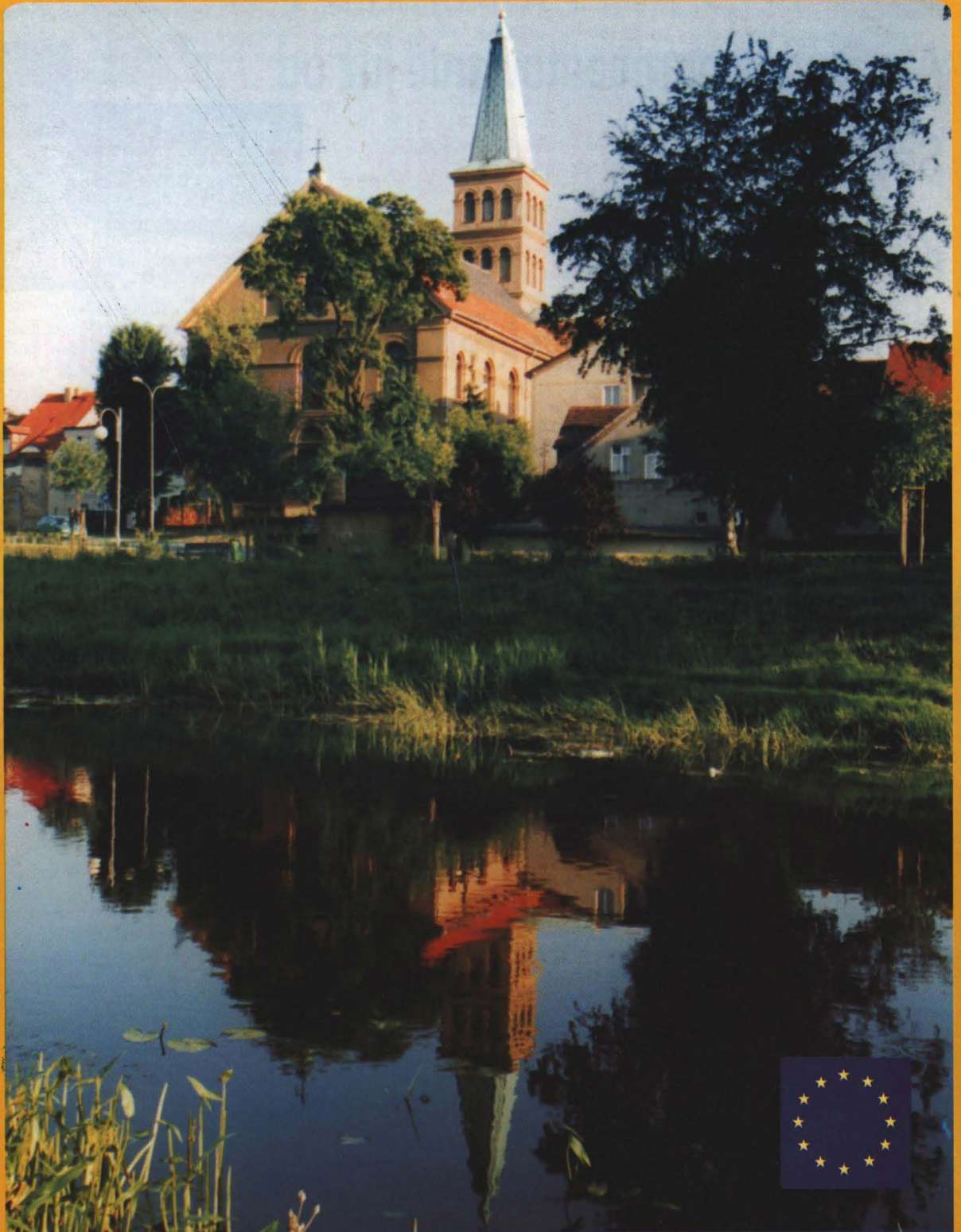
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



- Każda formacja ma swoją Zytę....str. 6  
...oby sumienie was gryzło...str. 11  
...przysmaki europejskiej kuchni...str. 16





**Spółdzielcza Grupa Bankowa**  
Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

# WAKACYJNY KREDYT SŁONECZNY

Atrakcyjne oprocentowanie już od **7,5%\***!

Splata nawet do **12 miesięcy**

Kwota kredytu do **12.000 złotych**

Możliwość uzyskania kredytu **bez poręczycieli**

**Preferencje dla posiadaczy ROR i członków Banku**

**Zapraszamy do  
naszych placówek...**

Międzyrzecz  
Bledzew  
Przytoczna  
Trzciel  
Zbąszynek

ul. Waszkewicza 24  
ul. Rynek 4  
ul. Główna 44  
ul. A. Czerwonej 38  
ul. Topolowa 24

(095) 742 80 20  
(095) 742 80 59  
(095) 749 40 12  
(095) 742 80 44  
(068) 347 94 62



\* RRSO przy prowizji 3 % wynosi 19,75 %

## MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK SIERPIEŃ 2004r.

### Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

### OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziężowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



4.736,-  
Sypialnia „TY I JA”

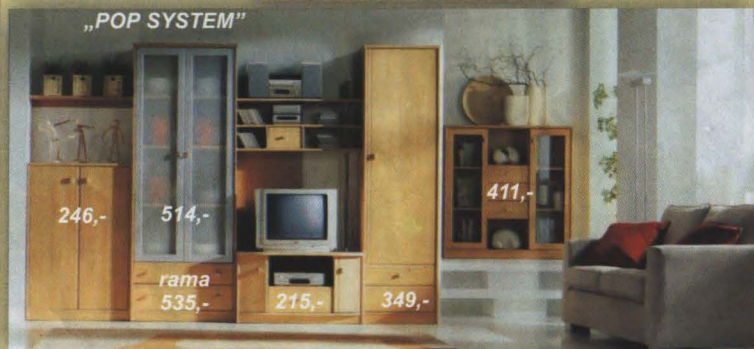
Komplet wypoczynkowy  
„ADAM”



2.677,-



1.795,-  
Narożnik  
„POSEJDON”



„POP SYSTEM”

246,-

514,-

rama  
535,-

215,-

349,-

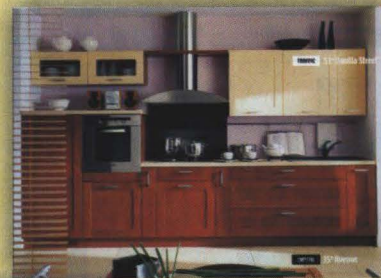
411,-

### STUDIO

ul. Świerczewskiego 8  
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60

Kuchnia  
„TRAFFIC” 51”  
Vanilla Street  
na wymiar



Kuchnia Sentima  
„Siódme Niebo”  
na wymiar

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>, w soboty od 9<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup>



# Bohaterowie

*Powstanie warszawskie - tragiczne w historii umęczonego wojną narodu było zrywem młodzieży polskiej należącej do pokolenia kolumbów, która swoją młodość i pierwsze nieśmiałe uczucia miłości musiała przeżywać w huku bomb i okrucieństwie wojny. Chłopcy z AK, Zośki, Parasola - wcześniej musieli wybierać życie w niewoli lub walkę z okupantem.*

## WESTCHNIENIE

Deszczu srebrne gałązki rosną  
jak gotyckich krążganków motyli,  
ptaki dzwonki zielone niosą  
na przejrzystych wstążeczkach lotu.

Jeden uśmiech dziecinnych ładów  
błękitniejszy mi jest niż woda  
bo mnie żłobi niedobra mądrość,  
bo się kończy nieżywa młodość.

Kurant jeszcze z pnącej się wieży,  
wzgórz zielonych faluje dywan  
i poznaję miasto w obłokach,  
nie wiem tylko, jak się nazywa.

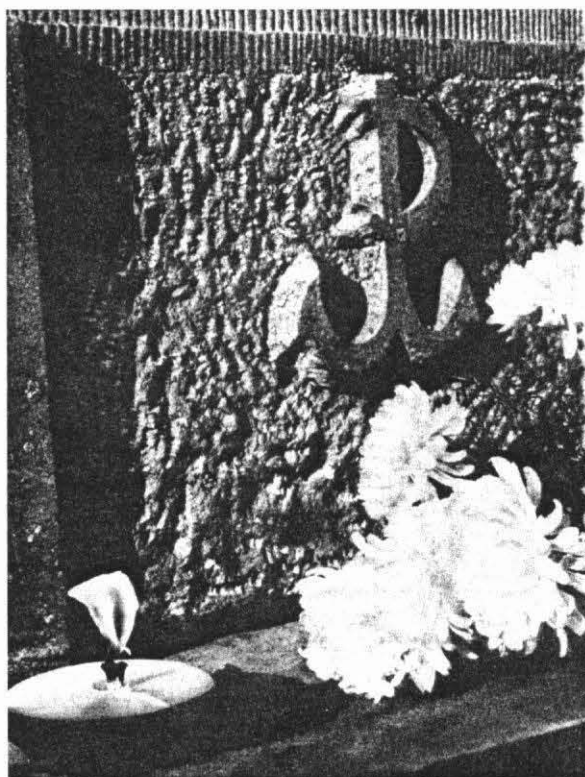
Z tych wysokich przelotów we śnie  
ludzie mali byli jak kwiaty.  
Przebudzone o śmierć za wcześnie,  
o, rzeźbione w kolorach światy!

Norymbergi, o Awiniony,  
rączką dziecka rzeźbione w ciszy,  
jeszcze sobie szum wasz przypomnę,  
bo za rok już go nie usłyszę.

**Krzysztof Kamil Baczyński (1921 - 1944)**

- poeta, żołnierz, czasu kurz....

poległ w powstaniu warszawskim 4.08.1944r.  
na Placu Teatralnym.



Decyzja polskiego kierownictwa wywołania powstania w Warszawie była spowodowana względami politycznymi, dyplomatycznymi, ideologicznymi i wojskowymi. Krajowi przywódcy uważali, że trzeba walczyć z Niemcami, wzmocnić opór polityczny wobec Rosjan i polskich komunistów, a o pomoc w odzyskaniu niepodległości zabiegać w Londynie i Waszyngtonie. W ostatnich dniach lipca 1944r. Komenda Główna AK zdawała sobie sprawę, że tylko w Warszawie posiada wystarczającą liczbę żołnierzy, aby w ciągu paru dni przygotować wybuch powstania. Od czasu rozbiorów Polska była klasycznym przykładem kraju, który usiłował odzyskać niepodległość na drodze zbrojnych powstań. Niestety wszystkie zakończyły się klęską, a Polacy nie umieli wyciągnąć wniosków z historii.

Tragedia Warszawy jest największą katastrofą narodu po wrześniu 1939r. Ogólnie straty poległych to około 200 tysięcy. Zginął kwiat polskiej młodzieży, w grzyby obróciły się skarby naszej kultury, a rany zabiły się przez długie lata. Bohaterstwo, ofiarność i zaciętość powstańców są największym w naszej historii przejawem walki o wolność jako wartości wyższej niż życie ludzkie i wszelkie dobra materialne. Powstańcy warszawscy stanowią najpiękniejszy wzór żołnierzy, którzy bez wahania ruszyli do boju i nie cofnęli się nawet wtedy, gdy zrozumieli beznadziejność swojej walki.

Tak przewidująco pisał o młodych żołnierzach K.K. Baczyński: „*My sami - tacy mali, krok jeszcze - przejdziem w mirt*”. Młodzi powstańcy stali się legendą i chociaż długo nie można było o nich mówić, to przetrwali.

Gdybym nie znała z domu rodzinnego historii, to na filologii polskiej niczego nie dowiedziałabym się o poetach pokolenia kolumbów, bo tego tematu nie było. Baczyński przeczuwał tragedię swego pokolenia i zastanawiał się „*czy nam postawią, z litości chociaż, nad grobem krzyż*”.

Dobrze, że ten mroczny czas już minął i możemy głośno mówić o bohaterskiej walce z Niemcami wspaniałej polskiej młodzieży.

Izabela Stopyra

## Od redakcji

Wpłynęło do nas pismo adresowane do Starostwa Powiatowego z protestem Młodzieżowej Rady Miasta w Międzyrzeczu, podpisane przez jedną osobę, a ponieważ nie możemy zweryfikować, czy jest podjęta uchwałą Rady - pozostawiamy sprawę do wyjaśnienia.

Redakcja

**Dowództwu, żołnierzom  
i pracownikom cywilnym  
jednostek wojskowych  
z Międzyrzecza i Skwierzyny,  
sukcesów służbowych  
i pomyślności  
w życiu osobistym  
z okazji Ich Święta**

życzy zespół redakcyjny  
Powiatowej

# Radości starego belfra

Od lewej: Franja Kaniowa zd. Czapnik, Edward Toporowski, Tadeusz Wodecki, Tomasz Jasiński - były wychowawca, Ola Janusiewicz zd. Wodecka, Trudzia Toporowska.



Na pierwszym planie Wanda Wodecka, w głębi jej goście.



Tadeusz Wodecki, Krystyna Semkło, Emilia Kłosowska, Danuta Pacholik



W trudnym okresie przemian i zmian obyczajowości, informacji o upadku systemu wartości, upadku autorytetów, znieczulicy, egoizmu i wielu innych negatywnych zjawiskach, spotkanie z ludźmi życzliwymi w sposób bezinteresowny, radosnymi i otwartymi na problemy innych może napawać radością. Miałem możliwość przeżycia czegoś takiego. A było to tak.

Od roku wspólnie z moją żoną z powodów rodzinnych przebywamy w Trzcielu, gdzie widzimy znajome osoby. Są to dawni szkolni koledzy żony, znajomi nauczyciele, sąsiedzi i moi byli uczniowie. Zazwyczaj po zdawkowej wymianie zdań stwierdzamy, że warto by się spotkać i każdy biegnie do swoich spraw.

Aż pewnego, naprawdę słonecznego dnia pojawił się u nas **Tadeusz Wodecki**. Byłem jego wychowawcą w Szkole Podstawowej nr 2 W Międzyrzeczu. Powspominaliśmy. Usłyszałem wiele miłych zdań i zwierzeń o tym, ile pokonał trudności, by ukończyć studia, być nauczycielem a potem inspektorem oświaty w Trzcielu. Wzruszyłem się bardzo. Nasze spotkanie zakończyło się konkretnym zaproszeniem.

Gdy znaleźliśmy się w siedzisku **pp. Wodeckich** w Rybojadach, zastaliśmy tam bardzo ważne dla mnie osoby. Pojawiła się **Frania Kaniowa zd. Czapnikówna**, absolwentka SP 2 z lat 50-tych. Ukończyła to samo co ja Liceum Pedagogiczne w Inowrocławiu. Mieliśmy tych samych nauczycieli, wyposażono nas w tę samą wrażliwość na sprawy dziecka, nauczono tych samych metod przekazywania wiedzy i procesu wychowawczego. Dziś pani magister geografii - emerytka wraz z mężem Jurkiem organizuje wspaniałe wycieczki krajoznawcze po świecie. Pozostała w niej żywość reakcji emocjonalnych, pasja poznawcza i wielka energia, wspierana przez męża. Rodzinnie powiązani z Wodeckimi - są teściami ich córki.

Bardzo mnie ucieszyła obecność **Oli Januszkiewicz zd. Wodeckiej** z mężem - także mojej byłej uczennicy z SP 2. Do dziś jestem pełen uznania za jej dokonania na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu. Obecnie także emerytka. To za jej czasów Ekonomik stał się bardzo popularną szkołą średnią. Miałem okazję przekonać się o tym, że motywem wyboru tej szkoły przez młodzież była jej nowoczesność i stosunek nauczycieli do uczniów. Nauczycieli, którzy potrafili wymagać, ale i być równocześnie ludźmi serdecznymi w stosunku do młodzieży. Z przyjemnością współdziałałem z Olą w niektórych sprawach. Zawsze byłem przyjmowany serdecznie, życzliwie. Nasze rozmowy były zawsze konkretne, rzeczowe i serdeczne. Pozostawiła po sobie świetną tradycję, kontynuowaną obecnie przez następców.

Wracam do gospodarza spotkania - **Tadeusza**. Powiedział, że wybrał zawód nauczyciela, ponieważ chciał dorównać nauczycielom - wychowawcom, z którymi





miał do czynienia w szkole podstawowej. Nielatwą drogę do zawodu ułatwiło mu rodzeństwo. Trudno ukryć wzruszenie i uznanie dla tych ludzi. Jedno drugie wspierało finansowo, moralnie i uczuciowo. Dzięki temu rozwinęli swoje uzdolnienia.

Tak sobie gawędziliśmy pojadając wyśmienite potrawy kuchni pani **Wandy Wodeckiej**. Znajdowaliśmy się w towarzystwie nauczycieli emerytów z Trzciela. Byli **pp. Kłosowscy, Pacholikowie, Krystyna Semkło, Zgodowie i Toporowscy**. Nie było to wbrew pozorom posiedzenie rady pedagogicznej. Do głębokiej nocy toczyły się rozmowy o własnych dzieciach, wnukach, systemie przemian, postępie technicznym, o uczeniu się od wnuków obsługi nowoczesnej aparatury. Co chwilę wybuchały salwy śmiechu.

Były też wspomnienia. Nie te nostalgiczne, smutne. Moi wspaniali koledzy wspominali swoje ostatnie wojaże do różnych krajów. Oni ciągle gdzieś wędrują. Odwiedzają miejsca swojego dzieciństwa na wschodzie i poznają nowe kraje, nowych ludzi, nową obyczajowość.

Nietrudno było zauważyć, że nauczyciele emeryci w Trzcielu to

ludzie bardzo ze sobą życzliwi i życzliwi w stosunku do siebie. To kontynuatorzy systemu wartości humanistycznych. Jest to zespół osób, które wspierają się wzajemnie w wielu sprawach życiowych, tych radosnych i tych bardzo trudnych.

Takie to są aktualne radości starego belfra.

Mógłbym jeszcze bardzo długo pisać na ten temat. Takie spotkania budzą we mnie optymizm i radość, że warto kontaktować się z ludźmi, którzy wbrew i jakby na przekór wszystkim przeciwnościom potrafią żyć i radować się tym, co przynosi życie.

A gdy późną nocą wracałem do domu wydawało mi się, że gdzieś tam nad lasem w Rybojadach uśmiechają się moi starsi koledzy. Ci, którzy mnie wprowadzali w arkana praktyki nauczycielskiej - **Franciszek Dybowski, Franciszek Demuth i Czesław Szulcik**.

Radosny i uśmiechnięty  
stary belfer  
**Tomasz Jasiński**

## Moim zdaniem



Jak przypadkowa bywa zbieżność nazwisk, tak i poglądy różnych opcji ideowych. Od lat posyłam legzemplar „Powiatowej” do bliskiego mi klubu parlamentarnego, przez który trafia on i do innych. Zadzwoiłem do mnie znany polityk ugrupowania, z którym więcej mnie dzieli niż łączy i wyjaśnił, że podziela opinię, iż III RP wyczerpała swe możliwości. Czas na kolejną, nie w znaczeniu numeratywnym, lecz historycznym. A nazajutrz „Gazeta Lubuska”

postraszyła widmem IV Rzeczypospolitej, drukując obok lęki czytelnika. Dyżurne?

Zapytałem go telefonicznie, dlaczego boi się na wyrost tylko spodziewanej „prawdy jedynej”, gdy od 3 lat ćwiczymy tę dewiację aż do bólu, za sprawą tupetu baronów, całej aktualnie „siły przewodniej”? Nie pojął pytania, a że od 12 roku życia znam wszechogłupiającą moc doktryny, nie próbowałem przekonywać zauroczonego. Nazajutrz szefowa UP zgłosiła postulat... rozwiązania LPR i „Młodzieży Wszechpolskiej”. Rzecznika klubu UP spytałem, jak to się robi w relacjach kilkuprocentowego poparcia przeciw ponad 90... ale też - dlaczego? - „Bo wietrzmy zagrożenie prawa z ich strony”.

Przyznałem, że groźba nakazuje czujność, ale jak się ma przypuszczenie do faktów? Przecież Sejm RP przyjął (stałe upolitycznianą) ustawę „aborcyjną”. Złe czy dobre, restrykcyjne czy liberalne - to PRAWO WCIĄŻ OBOWIĄZUJE. Kiedy jednak przypłynął do nas „latający Holender”, statek widmo (śmierci) - i ta Pani NAMAWIAŁA PUBLICZNIE Polki do łamania owego prawa.

Postyszałem odpowiedź wręcz klasyczną dla amoralizmu politycznego. (Cyt.): „Ustawa obowiązuje w Polsce, ale nie na wodach eksterytorialnych”. Pogratulować wykładni praw, znanego rodowodu, ale - trudno mi było nie zadać pytania. - Czy jeśli ktoś zechce unicestwić faceta, odpowiedzialnego za przeżycie bezpieczeństwa energetycznego kraju i za zbudowanie odcinka autostrady, ponoć krótszego niż mierzy on sam (wysokie chłopisko), wystarczy wywieźć go łodzią naście kilometrów za Hel, utopić na wodach międzynarodowych i to już nie będzie zbrodnia czy bezprawie? - Zaś co do „Młodzieży Wszechpolskiej”... Mam, jeszcze od czasów chłopów z kordzikami Chrobrego, negatywny stosunek do endecji, jak każdy ludowiec. Ale prywatnie dodam, że jak tamci

NIGDY owych kordzików nie wyciągali z oprawy, tak i ci nie mają w Polsce szerszych możliwości dziś, jutro i pojutrze.

Wiem natomiast, że Sejm RP, także głosami SLD, potępił jedyną tego rodzaju zbrodnię w historii Polski - stan wojenny. Tymczasem Młodzieżówka „Lewicowa” (?) w dniu 13 grudnia - w rocznicę ponurą - przybyła na serdeczną pogawędkę z generałem, który wydał wojnę Polsce. Teraz jakaś młodzianka intonuje Międzynarodówkę, hymn wiadomego totalitaryzmu. Też „Lewicowa”? Jak to rozumie: wykłety powstań ludu ziemi - przeciw władzy?! A więc Kwaśniewskiemu, Millerowi, Belce czy Janikowi? W listopadzie 2002 r. sąd w Monachium skazał 3 wygolonych neonazistów na rok więzienia (bez zawieszenia) za to, że w parku zainicjowali tylko jedną frazę: „Die fahne hoch! SA marschieren...”

Przywódcy Czerwonych Brygad od Międzynarodówki w niemieckim wydaniu, skończyli żywot wisząc na sznurze przymocowanym do więziennej kraty. Ówczesny kanclerz (socjaldemokrata) powiadomił społeczeństwo, że „popelnili samobójstwo”...

Naszych piewców totalitaryzmu znowu nikt nawet nie upomniał. Oto czym różni się demokracja serio od naszej; kulawej czy na niby? Jeśli dodamy powszechną, acz żalosną dziś refleksję: „Dzień bez afery, to dla władzy dzień stracony”, IV RP okaże się nie widmem, lecz historyczną koniecznością.

Jestem po poważnej i pogłębionej rozmowie z Przewodniczącym Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. Orlenu - Józefem Gruszką, moim kolegą i przyjacielem. Dyskutowaliśmy na etapie domniemań zaledwie i przecieków, ale już te budzą uzasadnione, nie zaś manipulowany niepokój.

Doruczyły psychologa - pedofila, dwu młodzieńców, którzy na urodziny fundują sobie torturowanie i mord niewinnej dziewczyny w wagonie kolei państwowej, miliony wydane na potrzeby środowiska (nie-) naturalnego, haniebne przekręty w CENTRUM WŁADZY, typu „lub czasopisma” czy „i inne rośliny”... I użycie sił „bezpieczeństwa” do uwięzienia prezesa konkurencyjnego zarządu firmy, wreszcie katastrofę ochrony zdrowia, a okaże się, że to już nie degradacja, lecz degeneracja RP nr 3.

Czas najwyższy podjąć zdecydowane i stanowcze decyzje. Żeby Polska była Polską. Żeby przynajmniej była! Bo świat, bo Europa, bo sąsiedzi - Węgrzy, Czesi, nawet Estowie i Słowenci - uciekli nam daleko. Wierzę, że uda nam się - wysiłkiem przeważającej, zdrowej części narodu wyjść z zapaści. Umocnił mnie w tym, w dopiero co przysłanym mi liście - komentujący tamten artykuł przewodniczący innego klubu. Pisz: „Najważniejsza jest potrzeba odbudowy uczciwego państwa... z każdym, który podziela tę świadomość... Pan prawdopodobnie wie o tym lepiej. Życzę Panu wiele zdrowia i optymizmu. Z uściskiem dłoni Jan Rokita”... Tego optymizmu życzę i ja Czytelnikom „Powiatowej”.

**Aleksander Zielonka**



# Pani Zyta



Każda formacja polityczna od lewicowej do neoliberalnej, nie mówiąc o prawicowej ma swoją Zytę, którą w żadnej mierze nie interesuje lewicowa wrażliwość społeczna. Jeżeli to mówi naukowiec to znaczy, że nie wie co mówi, bo cała ekonomia ma swój początek w reakcji na problemy społeczne, których nie uwzględnienie było onegdaj hamulcem rozwoju przemysłowego. Oczywiście, że nie z miłości do bliźniego dostrzegano potrzebę uwzględniania lewicowej wrażliwości społecznej lecz z czystego wyrachowania. Coś za coś, jałmużna za spokój, zysk mniejszy czy strata większa. Więcej na policję do uśmierzania tłumów, czy tworzyć miejsca pracy dla ludu? Wykalkulowany rozsądek ekonomiczny z reguły brał górę, zwłaszcza w krajach o wysokim stopniu industrializacji. Choć w Kraju Rad, a za jego przykładem i w Polsce przez całe dziesięciolecie uczono ekonomii socjalistycznej ignorując stary dogmat, że ekonomia jest tylko jedna, lecz jej stosowanie może być dobre lub złe.

W imię lewicowej wrażliwości społecznej "uspołeczniono" wszystko co można było uspołecznić, nie zważając na koszty w walce z "wrogiem klasowym".

Państwo w majestacie prawa uprawiało księżycową ekonomię, rynek wystawił rachunek, a społeczeństwo zapłaciło głębokim zapóźnieniem rozwoju gospodarczego.

Piszę „księżycowa ekonomia”, bo moi koledzy (z branży) pamiętają czasy budowy dróg dojazdowych z płyt żelbetowych do

budowanych inwestycji milionowych wartości, zupełnie zbędnych, ale za to dających możliwość wkalkulowania w koszty znacznych strat, o czym inwestor nie miał zielonego pojęcia. Za drogi zapłacił, a po ich rozbiórce później nie było śladu. Nie mówię o nie trafionych inwestycjach, których byliśmy mimowolnymi wykonawcami. Liczył się tylko obrót, a nie sensowny zysk.

Dziś lewica zrobiła voltę reagując jakby chciała nadrobić stracony czas historii. Hasło lewicowej wrażliwości społecznej zostawiła na sztandarze jako ozdobnik. Widać jak na dłoni, że ekonomia można manipulować w zależności od intencji i celów, którym ma służyć. Nic dziwnego, że z wypiekami na twarzach, aż nadto często czołowi działacze partii prawicowych głoszą hasła roszczeniowe z dawnego portfela bolszewickiego. Bo to dobre, to nośne, to populistyczne.

Nie wiem czy nie lepiej zacząć uczyć społeczeństwo od kolebki jak rozpoznawać prawdziwych proroków od przebierańców ładu społecznego.

Ekonomia wbrew pozorom, to nowa nauka (pierwszy Nobel 1969 r), to jednak jej zręby pisały całe pokolenia smutnych i często tragicznych doświadczeń od niewolnictwa poczynając. Jeśli dziś Zyta tego nie dostrzega, to znaczy, że ma stracony życiorys naukowy i chroń nas Panie od jej rządów.

Jakby to dobrze było, by każdy z nas niezależnie od prowiniencji politycznej traktował państwo właśnie jak swoje Państwo w dobrym tego słowa znaczeniu.

Ekonomia służyła społeczeństwu. Patriotyzm był dumą narodową, "prawdziwy" Polak nie stoszył kosi na sztorc husarii w nawale na Brukselę. A Brukseli nie traktował jak wroga wyciągającego łapy po nasz niezależny byt, lecz partnera, który proponuje zrobienie wspólnie dobrego interesu.

Bolesław Onyszcuk

## Do przemyslenia...



Byłam w Toruniu i tam, na przepięknej starówce zrozumiałam, jak nam jeszcze daleko do Europy. Godzina 18-ta i wszystko pozamykane - galerie, butiki, sklepy firmowe z piernikami toruńskimi, sklepy z pamiątkami. Tłumy turystów i wycieczki, którym musi wystarczyć zdjęcie pod pomnikiem i domem Mikołaja Kopernika. W europejskich metropoliach życie tętni, wszystko można kupić - a w Toruniu życie handlowo - pamiątkowe śpi. A przecież to doskonała okazja do pokazania atrakcji miasta i zarobienia dużych pieniędzy. Promocji miasta stawiam jedynek! Gdzieś w bocznej uliczce znalazłam wreszcie sławne pierniki, bo wracać bez nich do Międzyrzecza to tak jak z Paryża bez statuetki wieży Eiffla.

Ja w tym roku nigdzie się na dłużej nie wybieram, ponieważ mam kotkę i nie mogę jej zostawić. A odkąd wypadła z trzeciego piętra i na szczęście przeżyła - musimy na nią bardzo uważać. Dzięki pomocy doktora Mariana Sierpatowskiego wróciła do świata żywych. Ale zanim wróciła, jeszcze wcześniej była pod troskliwą opieką doktora, który za jej leczenie nie wziął ani grosza twierdząc, że przysparza i chore kotki często za darmo. Chociaż w ten sposób chcę wyrazić moją wdzięczność i jeszcze raz podziękować. Moje przywiązanie do kotki jest tym dziwniejsze, że nigdy nie miałam żadnych zwierząt i nie umiałam ich kochać. Ale jak widać, człowiek się zmienia - i to na lepsze, bo teraz obok żadnego zwierza nie przejdę obojętnie.

A w Międzyrzeczu tłumy dzieciaków wałęsające się po 22-ej po ulicach, często widocznym zygzakiem. Też nie mają co robić, bo kolonie i obozy dla nielicznych (czytaj: bogatych), pogoda nie rozpieszcza, czytać im się nie chce, podwórkowych zabaw w chowanego i berka już nie znają. Tylko w Bobowicku można zobaczyć nadzwyczajne dzieci, które spędzają czas na koloniach pod hasłem: Matematyka i konie. Nie tylko zwiedzają okolicę, plażują się i jeżdżą konno ale i z pasją rozwiązują matematyczne łamigłówki, i sprawia im to wielką przyjemność. Są to zwycięzcy olimpiad matematycznych z całej Polski, którzy od wielu lat przyjeżdżają właśnie do Bobowicka, aby tu spędzić przyjemnie wakacje.

Prerażające są raporty o ucieczkach z domów młodych ludzi, o coraz młodszych ćpunach i coraz młodszych matkach, które po wakacyjnym zapomnieniu się rodzą niechciane dzieci. I nie można chować głowy w piasek, bo świadomość na temat seksu młodych ludzi jest zerowa. Jedną poważną rozmowę przed wyjazdem pod namiot nie załatwi sprawy.

Kupuję różne tygodniki i miesięczniki dla kobiet, bo są w nich filmy i inne ciekawe dodatki mające na celu podniesienie sprzedaży. Niektóre tylko przerzucam, bo denerwują mnie doniesienia o polskich „gwiazdach”, które zagrały w jakimś serialu i już są „gwiazdami polskiego kina”. Dla mnie prawdziwą gwiazdą był Marlon Brando, a jego role w „Dzikim”, „Młodych lwach” czy „Ojcu chrzestnym” pozostaną na zawsze w mojej i milionów widzów pamięci. I chociaż przeżył własną legendę, to szkoda, że nie zdążył zagrać swojej ostatniej roli.

Isabella Stopyra



# Pierwsze skutki członkostwa



Pierwszego maja bieżącego roku weszliśmy do Unii Europejskiej z nadzieją na podwyższenie stopy życiowej polskiego społeczeństwa i lepszą przyszłość. W końcu członkostwo we Wspólnocie pozwala na rozwój gospodarczy, a tego nam potrzeba. Tymczasem, obserwując sytuację Polski można dojść do wniosku, że Unia, owszem, pozwala na rozkwit, ale tylko krajom zamożnym.

Każdy widzi, że różnica pomiędzy Niemcami a Polską jest jak przepaść. Szkoda tylko, że nie wszyscy się tym martwią. Obecność Niemców jest jak najbardziej na rękę polskim przedsiębiorcom. Mogą do woli podwyższać ceny. Zerując na bogatych cudzoziemcach, rujną finansowo wiele polskich rodzin. Ekonomia rzadko miewa skrupuły...

Teraz producenci wytwarzają swoje wyroby z myślą o obcokrajowcach. Stan portfeli Polaków mało ich obchodzi. A przecież Polska nie wzbogaciła się samym wejściem do Unii Europejskiej...

Kamila Kogut

Szczególnie upodobał sobie nasz kraj Niemcy. Tutaj wszystko im się opłaca. Dla nich nasz kraj jest jakby producentem tanich towarów i usług. Ośrodki wczasowe są przez nich oblegane. Polaków jest znacznie mniej...

W jednej ze ślubickich aptek pewien niemiecki emeryt zaopatrywał się w spory zapas leków, których łączna wartość przekraczała dwieście złotych. Mówił, czego potrzebuje, nie zastanawiając się nawet nad ceną. Który z polskich emerytów pozwoliłby sobie na podobny bez troski wydatek? Polscy emeryci załamują ręce, gdy słyszą, ile mają zapłacić za lek. Czasami muszą go sobie odmówić i znosić swoją chorobę w bólach.

## ZATRUDNIMY

- tapicerów i pomocników tapicerów,
- szwaczki,
- stolarzy i pomocników stolarzy.

Wnioski prosimy składać w biurze bazy  
**CRYLOMAG-BIS**

ul. Waszkiewicza 56, Międzyrzecz  
tel. 7411749 lub 7412012

## Do redakcji

*Bolesławowi Onyszcukowi polemicznie*

Bolesławie, cytując fragment Twojej wypowiedzi opublikowanej w lipcowym numerze POWIATOWEJ „Schizma! tak reagują niektórzy działacze SLD na Borówki. W Unii Wolności też tak reagowano na odszczepieńców Platformy Obywatelskiej, tylko nic to nie dało”. Nie zauważyłem, żeby tak reagowano, pozwolę się jednak odnieść polemicznie do takiego sposobu rozumowania, w którym sukces wyborczy zdaje się być jedynym kryterium oceny. Pozostając w Unii Wolności, nie miałem dylematu wybierać towarzystwo Bronisława Geremka, Janusza Onyszkiewicza, Andrzeja Wielowiejskiego, Marcina Świąckiego, Jana Kułakowskiego, Jerzego Wierchowicza, niedawno zmarłego nieodżałowanego Jacka Kuronia od towarzystwa choćby Pawła Piskorskiego, za którego prezydentury Warszawy miały miejsce okoliczności co najmniej wątpliwe moralnie na styku samorządu, którym kierował, a środowiskiem biznesowym, bądź Jana Marii Rokity głoszącego cynicznie, koniunkturalne hasło „Nicea, albo

śmierć” i nie tylko, czym wiele szkody wyrządza krajowi poprzez głębokie podziały społeczeństwa, w procesie pogłębiania integracji z Unią Europejską.

Staram się w życiu kierować z pomocą moralnych autorytetów, a takim był dla mnie niedawno zmarły jezuita ks. Stanisław Musiał, który podczas konferencji zorganizowanej przez Unię Wolności w ramach panelu „W poszukiwaniu zaginionych wartości” tak powiedział: „Zawsze głosowałem za Unią Wolności, taki był mój wybór i nigdy nie powiem, że mój głos został zmarnowany, mimo że Unia Wolności nie znalazła się w Parlamencie”.

Taką też zasadą staram się kierować życząc Tobie trafnego wyboru, którego nie czuję się kompetentny sugerować.

Z poważaniem  
**Władysław T. Biernat**  
Członek Unii Wolności



# Z międzyrzeckiego ratusza

## NIEMIECCY SAMORZĄDOWCY W MIĘDZYZRZECZU



2 lipca burmistrz Tadeusz Dubicki gościł w ratuszu delegację samorządową z Cloppenburga - Niemcy Północne. Do Międzyrzecza na zaproszenie burmistrza oraz spółki Media Odra Warta przybyli radni powiatu Cloppenburg na czele ze starostą Hansem Eveslage, niemieccy przedsiębiorcy i Hans-Joachim Iken - prezes firmy EWE Polska. Z zaproszonymi gośćmi przyjechali też przedstawiciele tamtejszej prasy. W trakcie spotkania, które odbyło się w sali narad miejskiego ratusza T. Dubicki krótko scharakteryzował miasto i okolice, przedstawiając przy okazji ofertę inwestycyjną gminy wraz z zaproszeniem do inwestowania na terenie powstającego parku przemysłowo-technologicznego. Podczas blisko dwugodzinnej debaty omawiano również problemy związane z bieżącymi inwestycjami i rozwojem gospodarczym obu krajów. Polsko-niemieckie spotkanie zakończyło się miłym akcentem, H. Eveslage na pożegnanie wręczył wódtarzowi naszego miasta okolicznościowy upominek - wydawnictwo o regionie skąd przyjechała zaproszona delegacja.

## JUBILEUSZ BRYGADY

Stacjonująca w Międzyrzeczu 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana im gen. Józefa Dowbor Muśnickiego obchodzi w tym roku jubileusz 60-lecia. Podczas uroczystego apelu, jaki 5 lipca odbył się na terenie jednostki występujący w imieniu władz lokalnych burmistrz Tadeusz Dubicki przekazał na ręce dowódcy 17 WBZ gen. bryg. Kazimierza Jaklewicza „List gratulacyjny” z



życzeniami dalszych sukcesów. Życzenia i gratulacje skierowane zostały też do wyróżnionych w tym dniu osób oraz do kadry zawodowej, żołnierzy służby czynnej, pracowników cywilnych jednostki, jak również do ich rodzin. W swoim wystąpieniu władz naszego miasta nie zapomniał o żołnierzach powracających na dniach do kraju z misji pokojowej w Iraku, życząc im szczęśliwego powrotu na zawsze gościnną Ziemię Międzyrzecką.

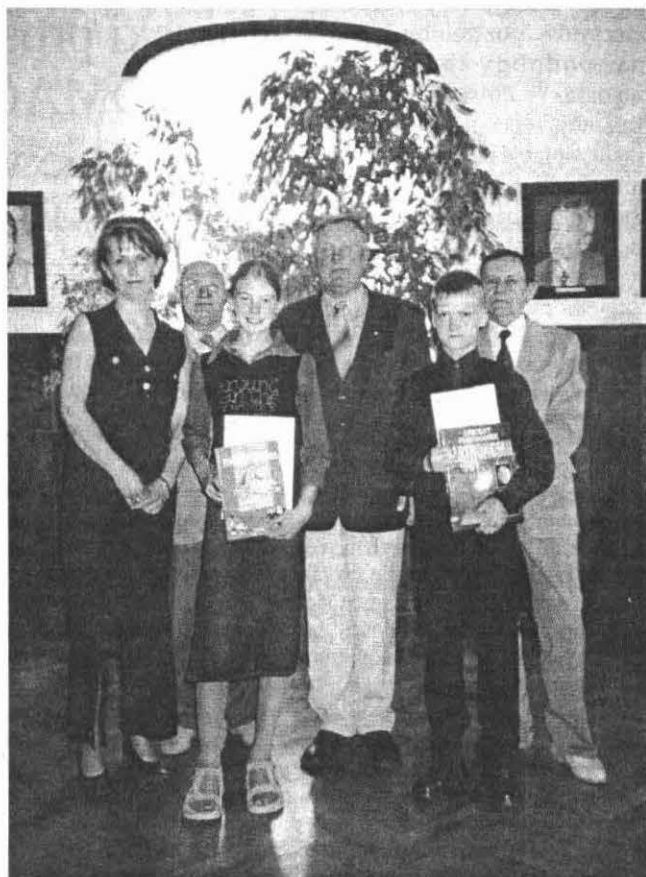
## SZEF UNII PRACY W MIĘDZYZRZECZU



5 lipca Międzyrzecz odwiedził Marek Pol były wicepremier i minister infrastruktury. Przed spotkaniem z mieszkańcami naszej gminy, które odbyło się w sali Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury szefa Rady Programowej Unii Pracy gościł burmistrz Tadeusz Dubicki. W trakcie krótkiego pobytu w miejskim ratuszu w rozmowie o bieżących problemach gminy, zaproszonych gości zapoznano z planami rozwoju naszego regionu przy okazji dziękując M. Polowi za jego osobiste zaangażowanie w budowę obwodnicy Międzyrzecza.

## PIĄTKA DLA BURMISTRZA

Na piątym miejscu sklasyfikowany został burmistrz Tadeusz





Dubicki w rankingu samorządowców, jaki na łamach „Gazety Lubuskiej” przeprowadzili dziennikarze oddziału gorzowskiego gazety. Piąta lokata wśród czterdziestudwóch starostów, burmistrzów i wójtów, którzy znaleźli się na liście Szkoły Samorządu „GL” została nagrodzona okolicznościowym „Świadectwem”, wręczonym burmistrzowi Międzyrzecza na spotkaniu w Gorzowie przez „rektora” uczelni samorządowej red. Zbigniewa Borka.

### WYRÓŻNIENI PRZEZ BURMISTRZA



Jak co roku na kilka dni przed zakończeniem roku szkolnego do Urzędu Miejskiego zapraszana jest najzdolniejsza młodzież ze szkół podstawowych i gimnazjów. Gospodarz tegorocznego spotkania burmistrz Tadeusz Dubicki gratulując wyróżnionym uczniom, ich szkolnym wychowawcom, także ich rodzicom już osiągniętych wyników zwrócił się do zebranych z apelem; - „by nie poprzestali na tym co już osiągnęli, gdyż największe sukcesy są dopiero przed nimi”. Na koniec pobytu w ratuszu każdy z zaproszonych uczniów otrzymał z rąk burmistrza „List gratulacyjny” i nagrodę rzeczową.

### SZKOLNE UROCZYSTOŚCI

Rok szkolny 2003/2004 dobiegł końca. Dziś uczniowie i nauczyciele przebywają na zasłużonych wakacjach lecz jeszcze niedawno, w ostatnich dniach czerwca podziękowaniom i pożegnaniom nie było końca. W Szkole Podstawowej w Kaławie w uroczystym zakończeniu roku szkolnego uczestniczył burmistrz Tadeusz Dubicki oraz radni Jan Skoczylas i Zbigniew Smejliś. W szkolnych uroczystościach wzięli również udział Roman Strzelczyk- właściciel firmy „Instalko” i Piotr Rojek - przedstawiciel rodzinnej firmy „D.R.P. Rojek”, którzy w Kaławie

wystąpili w roli fundatorów nagród i stypendiów dla najzdolniejszej młodzieży.

### FOLKLOR W PIESKACH

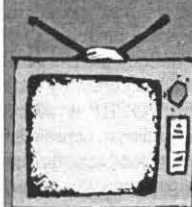


W Pieskach odbyły się II Muzyczne Spotkania z Folklorem. W cieszącej się coraz większym zainteresowaniem imprezie udział wzięło dziewiętnaście zespołów, w tym również reprezentanci wsi międzyrzeckiej. Każdy z uczestników przeglądu folklorystycznego w Pieskach w nagrodę od organizatorów otrzymał okolicznościowy puchar oraz dyplom.

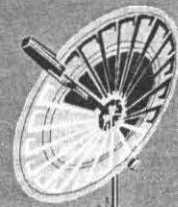
Jerzy Rudnicki - rzecznik prasowy

## Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski  
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1  
tel. dom. 742-0241  
kom. 0603 846 436



\* REKLAMY  
\* OGŁOSZENIA  
\* ŻYCZENIA  
\* INFORMACJE



## P.H.U. „KUBUŚ” UL. WASZKIEWICZA 2

### Aparaty cyfrowe, np. DC-3000

- zapis: zdjęcia, video
- wielkość zdjęcia: 2048x1536/1024x768/640x480 pikseli
- typ przetwornika: CCD; 3,3 megapikseli
- kadrowanie: celownik optyczny, monitor LCD 1,5"
- obiektyw: ekwiwalent 35 mm
- pamięć wbudowana: 8 MB
- rozszerzenie pamięci: karty SD
- transmisja: USB 1.1
- zasilanie: 2xAA
- cena: 579 Pln



OD 25 MAJA 2004

W SPRZEDAŻY OFERTA FIRMY

**FOTOJOKER**

### Aparaty fotograficzne, np. PC-135

- obiektyw 27 mm
- focus free
- lampka błyskowa automatyczna z wymuszeniem błysku
- automatyczne przewijanie filmu
- cena 89 Pln



## Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Historia jednej miłości. Z brulionu Eugenii Wierzbickiej.

### Muzeum czynne:

- poniedziałek
- od wtorku do czwartku
- piątek
- sobota

zamknięte  
9<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>  
9<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>  
10<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>



**Z dniem 1 lipca 2004 roku Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej  
w Międzyrzeczu  
realizuje PROGRAMY PROFILAKTYCZNE PROMOCJI ZDROWIA  
dla mieszkańców powiatu Międzyrzecz  
Termin realizacji projektu do 30 listopada 2004 roku.**

## **1. Program profilaktyki i wczesnego wykrywania chorób układu krążenia - etap podstawowy.**

Program ten skierowany jest do populacji w wieku od 35 do 55 roku życia, którzy nie są leczeni w poradni kardiologicznej.

Osoby zakwalifikowane do programu zostaną objęte opieką lekarską - pielęgniarską. Określone zostaną czynniki ryzyka zachorowania na choroby układu krążenia. Na podstawie badania lekarskiego, ankiety oraz badań laboratoryjnych (cholesterol, LDL, HDL, trójglicerydy, glukoza) zostanie ustalona diagnoza i zasady dalszego postępowania. **Informacja telefoniczna - 7428 253, 7428 278**

### **Program profilaktyki i wczesnego wykrywania chorób układu krążenia - etap badań pogłębionych.**

Wszystkie osoby o podwyższonym ryzyku zachorowań zweryfikowane po pierwszym etapie zostaną zbadane przez kardiologa oraz wykonane badania specjalistyczne (EKG, UCG lub spirometria) oraz wydane zalecenia.

**Informacja telefoniczna - 7428 282, 7428 240**

### **UZASADNIENIE POTRZEBY PROGRAMU**

Choroby układu krążenia są główną przyczyną zgonów w Polsce i na świecie.

Według Światowej Organizacji Zdrowia najistotniejsze czynniki ryzyka w przypadku chorób układu krążenia to :

- nadciśnienie tętnicze krwi (wartość > 140/90 mmHg),
- zaburzenia gospodarki lipidowej (podwyższone stężenie we krwi cholesterolu całkowitego, LDL-cholesterolu, trójglicerydów i niskie stężenie HDL-cholesterolu),
- palenie tytoniu,
- niska aktywność ruchowa,
- nadwaga i otyłość
- upośledzona tolerancja glukozy,
- wzrost stężenia fibrynogenu,
- wzrost stężenia kwasu moczowego,
- nadmierny stres,
- nieracjonalne odżywianie,
- wiek,
- płeć męska,
- obciążenia genetyczne.

Oddziałując na czynniki ryzyka można uzyskać obniżenie zachorowalności i umieralności z powodu chorób układu krążenia o 20%.

## **2. POCHP - Przewlekła Obturacyjna Choroba Płuc.**

Badaniem zostaną objęci mieszkańcy powiatu Międzyrzecz w wieku od 40 do 65 roku życia, którzy palili lub palą papierosy. W ramach tej porady wypełniona zostanie ankieta, przebadanie przez lekarza oraz wykonanie badania spirometrycznego. Na podstawie oceny badań zostanie wydana diagnoza lub pacjent zostanie skierowany na badanie specjalistyczne do pulmonologa.

**Informacja telefoniczna - 7428 206, 7428 230, 7428 278**

### **UZASADNIENIE POTRZEBY PROGRAMU**

Przewlekła obturacyjna choroba płuc (POCHP) jest nową nazwą łączącą dotychczas znane schorzenia : przewlekłe zapalenie oskrzeli i rozedmę płuc. Obie choroby często występują razem, a ich najczęstszą przyczyną jest wieloletnie palenie papierosów. Choroba ta prowadzi do upośledzenia wymiany gazowej w płucach, skutkującego przewlekłym niedotlenieniem organizmu i powstaniem zespołu serca płucnego. Początek choroby jest nieuchwytny, a w pierwszych latach niemal bezobjawowy. Pierwsze objawy choroby - kaszel i skąpe odkrztuszanie płwociny najczęściej nie wzbudzają niepokoju pacjentów i są przez nich lekceważone. Ponieważ przyczyną POCHP w zdecydowanej większości przypadków jest palenie papierosów, powyższe objawy są kojarzone z tym faktem, a nie z samą chorobą. Dokuczliwym objawem POCHP jest duszność. Niestety jest to późny objaw, który pojawia się w chwili, gdy około połowa powierzchni wentylacyjnej płuc zostaje nieodwracalnie zniszczona.

Skuteczność leczenia POCHP zależy od wczesnego wykrycia choroby oraz prawidłowego postępowania medycznego.

## **3. PROGRAM PROFILAKTYKI RAKA SZYJKI MACICY.**

Przeznaczony dla kobiet w wieku od 30 do 59 roku życia. W ramach porady pacjentki otrzymują edukację w zakresie prewencji nowotworów szyjki macicy. Pobranie materiału do badań przy użyciu sprzętu jednorazowego użytku. Badania cytologiczne wykonywane będą w Międzyrzeczu, Trzcielu i Pszczewie. Każda kobieta z programu otrzyma wynik badania z zaleceniem co do dalszej porady lekarsko - położniczej. badaniem objętych może być 1500 kobiet.

**Informacja telefoniczna - 7428 272, 7428 271.**

### **UZASADNIENIE POTRZEBY PROGRAMU**

Rak szyjki macicy jest drugim co do częstości nowotworem u kobiet w Polsce - stanowi 8,6% nowotworów u kobiet. Szacuje się, że rocznie choroba dotyka około 4000 kobiet, a około 2000 umiera z tego powodu. Współczynnik zachorowania na ten rodzaj nowotworu w Polsce jest jednym z najwyższych w Europie.

W wyniku przeprowadzenia badania cytologicznego można wykryć zmiany przedrakowe i raka we wczesnym okresie.

**Zapraszamy do współpracy w trosce o swoje zdrowie wszystkich mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, licząc na aktywną współpracę samorządów lokalnych.**

**Dyrektor SP ZOZ w Międzyrzeczu  
Leszek Kołodziejczak**



# Wspieranie rozwoju lokalnej współpracy partnerskiej na rzecz zatrudnienia

W Gorzowie Wlkp odbywa się szkolenie w ramach projektu finansowanego ze środków Unii Europejskiej, Phare 2001 „Promocja Zatrudnienia i Rozwój Zasobów Ludzkich”, oraz ze środków Budżetu państwa /trwa od maja br. - zakończenie w sierpniu br./ W szkoleniu biorą udział przedstawiciele naszych samorządów lokalnych, organizacji pozarządowych, przedstawiciele sektora prywatnego wspierających lokalne działania rozwojowe na rzecz zatrudnienia oraz pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy. Głównym celem jest promocja zdolności do zatrudnienia, zdolności przystosowawczych i przedsiębiorczości.

Cel bezpośredni to przeciwdziałanie bezrobociu, zachęcanie do przedsiębiorczości, wzmocnienie lokalnych zdolności. Jak do tej pory, czasami tylko udaje się nam na rynku lokalnym zrobić coś wspólnie. Ten projekt ma na celu wzmocnienie zdolności administracyjnych i zbudowanie partnerstwa wśród wszystkich udziałowców rynku pracy. Zarząd Powiatu przygotował treść porozumienia, które zostało przesłane do partnerów społecznych:

- Powiatowego Urzędu Pracy w Międzyrzeczu,
- Centrum Kształcenia Praktycznego w Skwierzynie,
- Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp.
- Centrum Kształcenia Zawodowego Trzciel,
- Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Szansa”,
- Polsko - Niemieckiego Stowarzyszenia Europejskiego Kształcenia Zawodowego w Międzyrzeczu,
- Cechu Rzemiosł Różnych w Międzyrzeczu,
- Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego - Oddział Międzyrzecz,
- do wszystkich gmin powiatu międzyrzeckiego.

Wszyscy wyrazili wolę podpisania porozumienia.

W pierwszej kolejności partnerzy będą realizować, opierając się na przyjętych przez powiat strategiach poniższe zadania priorytetowe:

- promocja zatrudnienia oraz aktywizacja lokalnego rynku pracy,
- zwiększenie perspektyw dla młodzieży,
- przeciwdziałanie i zmniejszanie bezrobocia,
- rozwój przedsiębiorczości z uwzględnieniem małych i średnich przedsiębiorstw na terenie powiatu,
- wyrównywanie szans na rynku pracy dla osób niepełnosprawnych,

- mobilizowanie wszystkich właściwych organów i organizacji do aktywnego działania na rzecz społeczności lokalnej,
- wspieranie równości płci we wszystkich podejmowanych działaniach,
- wspieranie integracji społecznej,
- zapobieganie wykluczeniu społecznemu.

Powiatowe Porozumienie na Rzecz Zatrudnienia zostało podpisane 27 lipca br.

**Lista Sygnatariuszy nie jest jeszcze zamknięta.** Przystąpić do Porozumienia może każda instytucja publiczna, przedsiębiorca i organizacja pozarządowa, która wyraża wolę współpracy, ponoszenia wspólnej odpowiedzialności i partnerstwa w realizacji zadań Powiatu Międzyrzeckiego. Prosimy wszystkich zainteresowanych, chętnych do działania na rzecz partnerstwa lokalnego o kontakt - tel 7428 416.

Halina Pilipczuk

## Podziękowanie

**Pani ordynator  
dr Teresie Stoińskiej  
oraz całemu personelowi  
oddziału 11. w Obrzycach**

**serdeczne podziękowania  
za opiekę w ostatnich dniach życia  
naszego ojca**

**Aleksandra Hunczaka**

**składa rodzina**

## Podli ludzie

Historia zaczyna się zapewne w taki sposób: dzieci proszą, płaczą, obiecują, byle tylko rodzice kupili pieska albo kotka. Rodzice się godzą i wszyscy cieszą się nowym pupilem. Do wakacji. Bo w wakacje zwykle rodzina wyjeżdżała nad morze czy w góry. A teraz jest przeszkoda: zwierzę. Więc rodzice biorą ulubionego kotka i wyrzucają na ulicę. Biorą wiernego pieska i wywożą do lasu, przywiązując dla pewności do drzewa, żeby psiak nie biegł za samochodem. Lato to nie tylko czas wolności i odpoczynku. Lato to też przepełnione schroniska i martwe zwierzęta, które przyzwyczajone do domowego ciepła, nie radzą sobie na wolności, lub po prostu zdychają z braku pożywienia, bo „pan” przywiązał je do drzewa.

Ludzie, którzy wyrzucają własne zwierzęta, to zwyrodnialcy, którzy sami zaslugują na przywiązanie do drzewa i pozostawienie w ciemnym lesie na pastwę losu. Jeżeli krzywdzi się człowieka, ten może się obronić. Zwierzę jest bezbronne. Szczególnie to, które do

tej pory darzyło swego pana bezgranicznym zaufaniem. Trzeba nie mieć serca, by traktować żywą istotę jak zabawkę, którą wyrzuca się, gdy zbliża się urlop.

Mam kocura, który jest bandytą uwielbiającym polowanie na mnie. Czasem doprowadza mnie do furii, ale kocham go bezgranicznie i nawet do głowy nie przyszłoby mi „wymieniać” go na miłego i grzecznego. Dzięki moim namowom rodzice przygarnęli z ulicy małą kotkę. Nie wiemy, jakie były jej losy, ile przeżyła, ale była zabiedzona i chora. Teraz jest śliczna, kocha swojego tatę wielką miłością i nikt nie wyobraża sobie, że mogłoby jej nie być.

Podobno dobrego człowieka można poznać po jego stosunku do zwierząt. Kiedy patrzę w smutne oczy kotów i psów ze schroniska, mam wrażenie, że wielu wśród nas jest podłych i złych.

I teraz parę słów do tych, którzy kiedyś wyrzucili z domu swoje zwierzęta: mam szczerą nadzieję, że sumienie będzie was długo gryzło!

Aleksandra Stopyra

# Dokuczliwe owady

Nawet najwspanialszy wypoczynek mogą zakłócić dokuczliwe owady - komary, meszki, pszczoły. Specjaliści z WSSE w Gorzowie Wlkp. radzą, jak można je skutecznie odstrząszyć.

W naszej szerokości geograficznej najczęściej mamy do czynienia z wszami, pszczołami, osami, mrówkami, kleszczami oraz komarami, mszycami i muchami. Wyjeżdżając do krajów tropikalnych powinniśmy pamiętać o skorpionach, pajęczakach i innych owadach.

*Ukąszenia owadów najczęściej wywołują wielopostaciowe zmiany skórne, czasami są to odczyny alergiczne, które w skrajnych przypadkach mogą doprowadzić do śmierci. Ukąszeniom towarzyszy świąd, ból, pieczenie. Komary i kleszcze - owady pobierające krew od żywiciela - przenoszą choroby zakaźne (borelioza, malaria, kleszczowe zapalenie mózgu) - mówi Agnieszka Prusinowska z Oddziału Epidemiologii WSSE w Gorzowie Wlkp.*

## Zapachy i owady

*Początkowo radzono sobie z problemem ukąszeń odstraszając owady dymem z ogniska, smołą, dziegciem, żywicą drzew iglastych. Później zaobserwowano, że owady unikają niektórych roślin. Zaczęto więc je wykorzystywać. nacierano się nimi lub wytwarzano z nich kadzidełka. W czasie I wojny światowej, aby ochronić żołnierzy walczących na tzw. terenach malarycznych, stosowano naturalne olejki roślinne. Dopiero podczas II wojny światowej rozpoczęto badania wielu związków chemicznych pod względem skuteczności ich oddziaływania na owady - mówi Agnieszka Prusinowska z Oddziału Epidemiologii WSSE w Gorzowie Wlkp.*

Dziś znamy wiele repelentów, czyli środków odstraszających owady.

Olejek cytrynowy działa odstraszająco na komary (powyżej 90 proc. repelencji), pchły i roztocza. Jest on polecany zwłaszcza do nasączania wyrobów nietkanych (np. piankowych), a także do wbudowywania w strukturę syntetycznych żywic służących do wyrabiania np. obrożi dla zwierząt domowych.

Olejek koprowy predestynuje do zabezpieczenia żywności przed szkodnikami. Olejek kopru włoskiego od dawna stosowany był jako środek przeciwpasożytniczy, głównie na świerzbowce i wszy.

Olejek rozmarynowy jest szczególnie użyteczny w preparatach przeciwko wszawicy. Lawenda o roślina, którą wkładano do wnętrza szaf, nie tylko do nadania odzieży przyjemnego zapachu, lecz również w celu odstraszania moli.

Bazylija pospolita to również roślina mająca zdolność odstraszania owadów. Głównym składnikiem olejku bazyliowego jest - podobnie jak w olejku goździkowym - eugenol (do 75 proc.). Repelencyjne właściwości wykazuje ten olejek szczególnie silnie wobec komarów i ich larw.

Olejek miętowy także odstrasza owady. Etanol roztworu olejku mięty pieprzowej (1:1) działa odstraszająco na muchy.

## Sposoby babuni na odstraszanie komarów

Kawałek świecy włożyć w mały fajansowy lichtarzyk lub kubeczek i ustawić na środku głębokiego talerza. Nalać 10 łyżek wody, dodać jedną łyżkę formaliny i zapalić świecę. Zwabione jej światłem komary topią się w wodzie.

W pomieszczeniu zamknąć okna. Nalać na spodeczek trochę terpentyny i wyjść zamykając drzwi. W ciągu 15 - 20 minut opary z terpentyny uspią komary, a gdy te spadną na podłogę, można je zmieść i spalić.

Na parapetach okien należy ustawiać doniczki z kwitnącą pelargonią lub zawieszać zielone liście pomidorów. W pokojach ustawiać spodeczki z plasterkami świeżej cebuli. Części ciała najbardziej narażone na ukąszenia (twarz, ręce, nogi), posmarować octem, w którym przez 10 minut gotowały się liście orzecha włoskiego. podobnie odstraszające działanie ma sok z liści bazylii.

Można też posmarować skórę sokiem z cytryny, olejkami eukaliptusowym lub goździkami (ich zapach odstrasza komary), a także jeść duże ilości czosnku i cebuli. Można użyć wyciągu z geranium, mięty, liści laurowej, pietruszki, pelargonii, czeremchy, smarować się rozcieńczonym octem (zapach odstrasza komary, a ocet łagodzi ukąszenia).

Można również zażywać witaminę B, ale uwaga: jej nadmiar może być szkodliwy dla zdrowia, a poza tym niektórym komarom jej zapach nie przeszkadza. Po ukąszeniu można sobie pomóc smarując miejsce ukłucia papką mentolową albo zrobić sobie kompres z rozcieńczonego amoniaku albo okład z surowych kartofli czy plasterków cebuli, warto wypić wapno.

## Co nam bzyczy i dokucza

### Komary

Te małe, bzyczące potworki potrafią wyjątkowo uprzykrzyć nam życie. On - cichy, spokojny wegetarianin żyje, zaledwie kilka dni nie wadząc nikomu. Ona - w naszym klimacie może przeżyć nawet 2 miesiące, lubi pożywić się krwią, najlepiej ludzką. Może wypić jej trzykrotnie więcej niż sama waży (rekordzistki nawet sześciokrotnie więcej). Samica komara składa kilkadziesiąt jaj. Do tego potrzebna jej krew, bez niej bowiem jaja zginą. Zginą też bez wody. Wilgotna wiosna i deszczowe lato sprzyjają wylęgowi komarów. Najwięcej jest ich w pobliżu zbiorników wodnych. Potrafią „przewidzieć” zmiany pogody. Gdy zbliża się burza, komarzyce zaczynają kąsać szczególnie zaciekle.

W Polsce występuje około 50 gatunków komarów. Najbardziej „smakuje” im krew młodych mężczyzn, dzieci i kobiet w okresie owulacji. Powód? Wyższa od przeciętnej temperatura skóry. Komary mają niezwykle czuły narząd termolokacyjny, którym bezbłędnie lokalizując obiekty cieplejsze od otoczenia, a dzięki receptorowi węchowemu bezbłędnie docierają do spoconej skóry. Drogowskazem ułatwiającym namierzenie ofiary w ciemności jest wydychany przez nas dwutlenek węgla.

*- W Polsce komary nie przenoszą żadnej choroby. Jednak ofiary komarzego nalotu czują się niekiedy obolałe, odrętwiałe. Na ciele w miejscu pokąsania powstają bąble, świąd, odczyny zapalne. Można je rozdrapać i zainfekować. Dlatego starajmy się zdezynfekować miejsce ukłucia. Do tego celu używajmy wyjąłkionych gazików i spirytusu lub wody utlenionej, rivanolu, nawet wódki. Spotkanie z komarami może być groźne dla osób szczególnie wrażliwych, zwłaszcza dzieci, osób starszych i alergików. Może dojść u nich do wstrząsu toksycznego - mówi Agnieszka Prusinowska. - Aby uniknąć przykrych skutków ataku komarów warto stosować środki odstraszające owady czyli repelenty. Stosuje się je na odstonięte części ciała: nogi, ramiona, szyję, nawet twarz.*

### Mucha domowa

Mucha występuje na pięciu kontynentach. W związku ze sposobem bytowania (siadanie i zerowanie na odchodach, padlinie, odpadach), na powierzchni jej ciała może znajdować się i być przenoszona 6 milionów, a w jelicie 25 0 28 milionów - chorobotwórczych mikroorganizmów, m.in. bakterie duru



brzusznego, dyzenterii, cholery, pałeczki gruźlicy, jaja pasożytów. Biorąc pod uwagę mobilność muchy - przeciętna mucha porusza się w promieniu trzech kilometrów podczas swojego życia, ale może też pokonać 10 km w 24 godziny. Jest to naprawdę groźny przeciwnik ludzi i zwierząt domowych.

- *Zwalczanie much jest bardzo uciążliwe, dlatego najlepiej stosować skuteczną politykę i niszczyć formy larwalne. Profilaktyka to nic innego jak przestrzeganie zasad higieny. Szczególnie ważne jest ograniczenie dostępu much do pokarmu lub miejsc, w których może nastąpić jej rozwój* - przestrzega A. Prusinowska.

#### Meszki

W Polsce specjaliści doliczyli się ok. 50 odmian meszek. Są nieco mniejsze od komarów, żywią się krwią, najczęściej występują na terenach podmokłych. groźne są tylko samice

meszek i tylko w dzień (zwłaszcza po południu i wieczorem). Chmarami atakują ludzi, bydło, drób. Wciskają się wszędzie - do uszu, nosa, wpadają pod powieki. Lubią miejsca pokryte cieńszą i delikatniejszą skórą.

- *Nie przenoszą chorób, ale wydzielają silnie toksyczną ślinę, a ich ukąszenia mogą powodować obrzęki, zaczerwienienia skóry i wysoką gorączkę* - wyjaśnia Agnieszka Prusinowska. - *Jeszcze gorsze są kaczmany czyli jakby miniaturowe kopie komarów, które tną przez ubranie, a ropne ślady po uktuciu pozostają przez kilka dni. Można zastosować fenistil, żel tagodzący i zażyć wapno, które ma właściwości odczulające. Najbardziej narażone są niemowlęta, które matki pozostawiają w słoneczne dni na dworze.*

**Więcej informacji - Agnieszka Prusinowska z Oddziału Epidemiologii WSSE w Gorzowie Wlkp., tel. 722 - 60 - 57**

## Na jagody ...



**W nieumytych leśnych jagodach może kryć się śmiertelna choroba roznoszona przez lisy - BĄBLOWNICA. Jest, to tasiemiec - bąbłowiec wielojamowy *Echinococcus multilocularis*.**

Sezon na owoce runa leśnego w pełni, a lekarze coraz częściej alarmują o rozprzestrzenianiu się jednej z najgroźniejszych dla człowieka chorób pasożytniczych. Prawda jest przerażająca, a zabójca trudny do zauważenia gołym okiem. Ma niespełna

3 milimetry wielkości, a jego larwy, które znajdują się na jagodach, a także na poziomkach, są znacznie mniejsze. Na owocach leśnych znalazł się on za sprawą zarażonych lisów, które takie miejsca, jak zarośla jagodowe, upodobały sobie na oddawanie moczu i wydalanie odchodów.

#### Oplakane skutki bąbłownicy

Skutki połknięcia bąbłowca są dramatyczne i mogą doprowadzić do śmierci osoby zarażonej. Larwy dostają się do organizmu człowieka i tworzą w nim torbiele. Umiejscawiają się w różnych narządach, głównie w wątrobie, mózgu i płucach. Rzadsza, złośliwa postać bąbłowca do złudzenia przypomina rozrastający się nowotwór złośliwy. U osób, które zaatakował ten rodzaj tasiemca, najczęściej guzy powstają w wątrobie i wymagają usunięcia operacyjnego.

#### Ryzyko zakażenia

Nie ma powodów do paniki, ale choroby nie należy lekceważyć. Trzeba zrezygnować z jedzenia jagód, poziomek, malin i jeżyn prosto z krzaka, a owoce przed spożyciem myć dokładnie pod silnym strumieniem wody. Bąbłownica grozi nam praktycznie wszędzie, bo zarażone lisy występują na większości obszarów leśnych Polski. Zakładając, że co trzeci lis jest chory, to o jedzeniu owoców lasu prosto z krzaka trzeba zapomnieć. **Szczególnie należy chronić przed tym dzieci przebywające w lesie, na obozach i koloniach.**

Niebezpieczeństwo połknięcia larw tasiemca grozi nam nie tylko w lesie, i nie tylko latem. Jego larwy mogą znajdować się na warzywach i owocach, które jeśli pochodzą z gospodarstw ekologicznych, chrapiemy prosto po zerwaniu. Tasiemcem można zarażać się również poprzez kontakt ze zwierzętami domowymi. To, że ktoś regularnie odrobaacza psa i dobrze go karmi, nie oznacza, że zwierzę nie zetknęło się z innymi zarażonymi czworonogami. Głaszcząc swojego pupila należy pamiętać, aby potem umyć ręce.

#### Statystyki nie kłamią

W Polsce pierwszego lisa zainfekowanego bąbłowcem wielojamowym wykryto w 1994 roku, w okolicach Gdańska. W 1998 roku okazało się, że zarażone lisy wykrywano na terenie niemal całego kraju. Oficjalnie, w zeszłym roku, tasiemcem bąbłowcem zarażyły się 34 osoby, ale medycy twierdzą, że liczba chorych jest niedoszacowana. Liczba chorych jest nieznana i może być dużo większa, po pierwsze dlatego, że wiele przypadków tej choroby mylnie rozpoznawanych jest jako rak, a po drugie rozwijający się pasożyt może nie dawać żadnych objawów przez wiele miesięcy, a nawet lat. Ten ostatni fakt stanowi o powadze zakażeń bąbłowcem. Na dodatek błędna diagnoza lub niewykrycie choroby powoduje opóźnienie leczenia i zmniejszenie szans na uratowanie życia. Trzeba jeszcze wiedzieć, że śmiertelność w przypadku bąbłownicy dochodzi nawet do 80%.

#### Inne niespodzianki

Podczas wypraw do lasu na jagody grożą nam jeszcze inne choroby, choroby przenoszone przez kleszcze - **borelioza i zapalenie opon mózgowych**. Są one coraz groźniejsze i zbierają coraz większe żniwo. Przy kleszczowym zapaleniu mózgu trzy czwarte chorych ma szansę wykić się trwającą do czterech tygodni gorączką, bólem gardła, złym samopoczuciem, biegunką, nudnościami i wymiotami. U niektórych jednak choroba rozwija się lawinowo. Pojawiają się: wysoka gorączka, silne bóle głowy, usztywnienie karku, światłowstręt, zaburzenia snu, depresję, a nawet porażenia. Trwałe uszkodzenia narządów dotyczą aż 6% chorych z tej grupy. Dla jednego pacjenta na pięćdziesięciu choroba kończy się śmiercią. W 2003 roku, na kleszczowe zapalenie opon mózgowych, zachorowało w Polsce 3574 osób. W pierwszym kwartale tego roku lekarze zdiagnozowali już 640 takich przypadków, a sezon ataku kleszczy tak na dobre dopiero się zaczyna.

Borelioza jest także przenoszona przez kleszcze. Okres wylegania tej choroby, objawiającej się w postaci rumienia wędrującego, wynosi przeciętnie od 3 do 30 dni. Jednak objawy wczesnego stadium zakażenia mogą wystąpić nawet po wielu miesiącach, a stadium późnego - nawet po kilku latach. Obraz kliniczny choroby jest zmienny i często objawy mogą być słabo zaznaczone albo w ogóle nie występować. Tymczasem tylko właściwa diagnoza i prawidłowe leczenie mogą zapobiec powstawaniu nieodwracalnych zmian w stawach i sercu.

Przebywając w lesie należy więc uważać na kleszcze, czające się na gałęziach drzew i krzewów, wśród jagodowych krzaków i w trawach. Żeby się przed nimi zabezpieczyć warto na głowę nakładać czapkę, na nogi wysokie buty, no i pod żadnym pozorem nie zjadać się jagodami zerwanymi prosto z krzaczka.

Wykorzystano informacje zawarte w artykule Małgorzaty Woźniak, zamieszczonego w „Kulisach” nr 27, z dnia 8 lipca 2004 roku.

Opracowała Edyta Adamus

# Igrzyska i terroryzm



*Już niedługo miliony widzów na całym świecie i szczęśliwi posiadacze karnetów będą z zapartym tchem śledzić w Atenach olimpijskie zmagania sportowców różnych dyscyplin.*

Historia olimpiad jest bardzo długa i barwna. Najstarsze igrzyska olimpijskie odbywały się co 4 lata w Olimpii, sanktuarium Zeusa w Elidzie na Peloponezie. W epoce homeryckiej były one popisami obejmującymi zawody poetyckie lub sportowe, w czasie których zawodnicy walczyli dla przyjemności, dla zdobycia tronu lub ręki kobiety, dla uczczenia bohaterów poległych w walce. Igrzyska publiczne pojawiają się ok. VI w p.n.e. W Olimpii, co 4 lata, w świętym gaju zwanym Altis, uroczyste otwierano igrzyska olimpijskie, najświeższe, ustanowione przez Heraklesa na cześć zwycięstwa nad Augiaszem. Głównymi atrakcjami były wyścigi rydwanów, gonitwy piesze, zawody atletyczne, konkursy poetyckie i muzyczne. Zachowały się spisy zwycięzców od 776 r. p.n.e. do 217 r. n.e. Igrzyska przerwał dekret cesarza Teodocjusza Wielkiego z 393 roku.

Grecy kochali zwycięzców, których czoła zdobili wieńcem laurowym, opiewali ich czyny w pieśniach i opowieściach, szukali różnych okazji do kolejnych igrzysk. Igrzyska pytyjskie, istmijskie i nemejskie obok olimpijskich odegrały wielką rolę w kształtowaniu świadomości wspólnoty kultury Greków i całej Hellady.

W czasie igrzysk obowiązywał pokój. Zawieszano wojny, kłótnie i spory, bo był to czas radosnej rywalizacji i zdobywania najwyższych laurów. To jedno z najmądrzejszych założeń olimpijskich zmagani.

Pierwsza nowożytna olimpiada odbyła się w Atenach w roku 1896 dzięki staraniom francuskiego barona Pierre'a de Coubertina. Ta ciągle najważniejsza międzynarodowa impreza sportowa organizowana co 4 lata w różnych krajach pod hasłem szlachetnego współzawodnictwa i braterstwa wszystkich narodów nawiązuje do starożytnych igrzysk greckich. (olimpiady letnie od 1896r., zimowe od 1924r.). W 1896 roku wprowadzono na olimpiadzie ateńskie biegi

maratoński, dyscyplinę sportową rozgrywaną w terenie na trasie 42195 m w związku z legendą głoszącą, że żołnierz grecki wysłany do Aten z Maratonu przebiegł w pełnej zbroi tę drogę, krzyknął „zwycięstwo!” i padł martwy

z wyczerpania.

Przypomnę, że w czasie igrzysk obowiązywał pokój. W 1938 roku miejscem olimpiady był faszystowski już Berlin i ta XI edycja nie obyła się bez zamieszek i hasel antyżydowskich. Następna, w 1942r. nie odbyła się, bo w Europie trwała straszna wojna. Pierwotna idea olimpijskiego pokoju została złamana i odtąd o spokój będą musiały walczyć oddziały policji i ochroniarzy.

Z wiekiem XX do sportu wkroczył terroryzm. Bo oto w 1972r. w Monachium (znowu Niemcy) doszło do brutalnego ataku terrorystycznego Palestyńczyków z organizacji Czarny Wrzesień, którzy zaatakowali wioskę olimpijską. Zginęło 17 osób, w tym 11 członków ekipy Izraela. Jednak igrzyska nie zostały przerwane. Terroryzm jest chorobą współczesności. Badacze tego zjawiska doszukują się różnorodnych przyczyn rozwoju tej choroby. Są to m.in.:

- bunt ludzi młodych przeciwko wyścigowi zbrojeń,
- konflikt pokoleń,
- łatwość i szybkość komunikacji jako przyczyna frustracji rodząca podziały na bogatych i biednych,
- bezrobocie wśród młodzieży,
- słaba odporność psychiczna,
- fanatyzm religijny

Tylko dlaczego tą chorobą współczesności zarażać piękną ideę sportowej rywalizacji?

Igrzyska olimpijskie w 2004 roku odbędą się w Atenach, miejscu olimpiad starożytnych i pierwszej nowożytnej. Jaki będzie jej przebieg - czy spokojny i pełen szlachetnej rywalizacji, czy też w otoczeniu policji i obawy, że nienawiść, terroryzm i brutalna siła zwyciężą starożytne przesłanie o szlachetnym współzawodnictwie i braterstwie narodów świata?

Izabela Stopyra

## AIDS

*Wakacje umożliwiają zawieranie nowych, jednak nie zawsze przemyślanych znajomości. Sprzyjają również częstszym, przypadkowym kontaktom seksualnym, które zwiększają ryzyko zakażenia HIV. Bardzo prawdopodobne, że wśród osób, które poznajemy, znajdując się ludzie żyjący z HIV, często tego nieświadomi - przestrzegają specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp.*

Na świecie co 8 sekund 1 osoba zakaża się HIV, a co 11 sekund jedna osoba umiera z powodu HIV/AIDS. W Polsce dziennie zakażają się 2 osoby. Od 1985r. do 30.06.2004 r. na terenie Polski zarejestrowano 8.854 osoby zakażone HIV, 1.442 osoby chore na AIDS oraz 697 zgonów osób chorych na AIDS. Jednak szacunkowa liczba zakażeń HIV na terenie Polski to ok. 20 tysięcy. Na terenie województwa lubuskiego w tym samym okresie czasu zarejestrowano 348 osób zakażonych HIV, 58 osoby chore na AIDS oraz 33 zgony chorych na AIDS. Wśród osób zakażonych HIV w Polsce dominują mężczyźni (70% zakażonych) oraz osoby w przedziale wiekowym 20 - 29 lat (53% zakażonych). W wielu środowiskach panuje wciąż przekonanie, że AIDS dotyczy głównie homoseksualistów i narkomanów. Jednak eksperci od dawna alarmują o szybko wzrastającej liczbie nowych zakażeń wirusem HIV wśród osób o orientacji heteroseksualnej. Obecnie w Polsce od 2001 r. dominują zakażenia drogą ryzykownych kontaktów heteroseksualnych (73%).

**Pamiętajmy:** AIDS jest chorobą zakaźną. Wirusem HIV możemy zakażać się jedynie w pewnych jasno określonych sytuacjach, tzn. przez:

- stosunek hetero lub homoseksualny z osobą zakażoną,
- wnikięcie zakażonej krwi do organizmu podczas wstrzykiwania zakażonego narkotyku lub używania zakażonej igły i strzykawki,

- używanie niesterylnych narzędzi medycznych i kosmetycznych,
- transfuzję zakażonej krwi i produktów krwiopochodnych,
- zakażona matka może zakażyć dziecko podczas ciąży oraz w trakcie karmienia dziecka własnym mlekiem.

### Kilka porad dla osób wyjeżdżających na urlop:

- Nie korzystaj z płatnego seksu. Jest to szczególnie niebezpieczne w krajach, w których usługi seksualne są tanie. Turystyka seksualna jest jednym z najbardziej ryzykownych zachowań.
- Często przygody erotyczne podczas wakacji, do których prowokuje egzotyczna uroda i zachęta ze strony potencjalnych partnerów nie są sposobem na samotność, a mogą być przyczyną tragedii. Tylko wzajemnie wierny związek może zagwarantować bezpieczeństwo.

- Jeśli jednak decydujesz się na ryzykowne kontakty seksualne zadbaj o siebie i partnera używając prezerwatywy. Ryzyko zakażenia HIV jest zminimalizowane przy użyciu dobrej jakości prezerwatywy lateksowych, z aktualną datą ważności.

- Nie staraj się naśladować wszelkich obrzędów i zachowań związanych z daną kulturą, kieruj się zawsze zdrowym rozsądkiem.

- Pomocy medycznej szukaj tylko w tych placówkach służby zdrowia, w których panują higieniczne warunki, które posiadają sprzęt jednorazowy i możliwość prawidłowej sterylizacji.

- Nie unikaj codziennych kontaktów z ludźmi w obawie przed zakażeniem HIV. Nie podejmując zachowań ryzykownych jesteś bezpieczny. W codziennych kontaktach, przy użyciu tych samych sprzętów, jedzenia w tych samych restauracjach, barach nic ci nie zagraża. Groźniejsza jest nietolerancja zmuszająca osoby żyjące z HIV do ukrywania tego faktu.

Więcej informacji - Mirosława Boks - Kąkalec, kierownik Oddziału Promocji Zdrowia i Oświaty Zdrowotnej oraz Agnieszka Woźniczka z Oddziału Promocji Zdrowia i Oświaty Zdrowotnej WSSE w Gorzowie Wlkp., tel. 722 - 60 - 57



# Konkursy rozstrzygnięte

30 czerwca br. na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu zostały wręczone nagrody laureatom konkursu „Moja flaga powiatu międzyrzeckiego, mój herb powiatu międzyrzeckiego” oraz „Moja gmina, moja mała Ojczyzna”.

Komisja w składzie: Zofia Ratajczyk - członek Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, Halina Pilipczuk - członek Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, Katarzyna Hegenbarth - specjalista w Wydziale Edukacji i Spraw Społecznych, Joanna Patorska - dyrektor Muzeum w Międzyrzeczu, Dorota Ruta - Zdanowicz - nauczyciel sztuki, plastyki, Andrzej Wański - Sekretarz Powiatu dokonała przeglądu i oceny nadesłanych prac konkursowych.

Spośród 43 prac, które wpłynęły ze szkół naszego powiatu na konkurs „Moja flaga powiatu międzyrzeckiego, mój herb powiatu międzyrzeckiego” komisja wyłoniła 6 laureatów. Są nimi:

Ada Rusołowska - klasa 1c, Karol Sieczka klasa Ia - I LO Międzyrzecz, Anna Buszewska - klasa II b - Zespół Szkół Rolniczych w Bobowicku, Dagmara Zdanowicz - klasa V e, Wojciech Dziobek - klasa VI b, Małgorzata Bujalska - kl VI b - Szkoła Podstawowa Nr 3 w Międzyrzeczu.

Laureaci konkursu „Moja gmina, moja mała Ojczyzna” to: Paulina Konieczna - Gimnazjum Przytoczna, Dawid Leszczyński - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu.

Laureaci i ich opiekunowie otrzymali upominki ufundowane przez wicemarszałka Edwarda Fedko, przewodniczącego Rady Powiatu oraz Starostę Międzyrzeckiego.

Zwycięzcom gratulujemy  
Halina Pilipczuk

\*\*\*

## Powiatowe konkursy

### I powiatowy konkurs fotograficzny

**Motto:** „Świat oczami mojej fotografii.”

**Zasięg terytorialny:** Konkurs jest prowadzony na obszarze powiatu międzyrzeckiego.

**Organizator:** Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

**Cel konkursu:** Po chwilach, które mijają zostaje zaledwie wspomnienie. Potem można już tylko w listopadowy, dżdżysty wieczór wyciągnąć z szafy zakurzone pudełko i przypominać sobie te wszystkie momenty, które udało się uwiecznić. To właśnie dzięki zdjęciom możemy sobie przypomnieć „jacy byliśmy jeszcze wczoraj...” Świadomi bezpowrotnie przemijającego czasu ogłaszamy I powiatowy konkurs fotograficzny „Świat oczami mojej fotografii.”

**Warunki uczestnictwa:**

1. Konkurs adresowany jest do osób mieszkających na terenie powiatu międzyrzeckiego.

2. Warunkiem uczestnictwa jest dostarczenie autorskich fotoreportaży w minimum jednej z trzech kategorii:

I - walory turystyczno-przyrodnicze mojej okolicy;

II - zjawiska pogodowe, różnorodna aura;

III - życie w mojej wsi;

na adres organizatora:

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Os. Kasztelańskie 8A, 66-300 Międzyrzecz

z dopiskiem: „Świat oczami mojej fotografii”

3. Każdy fotoreportaż powinien składać się z co najmniej 5 i maksymalnie 10 zdjęć w formacie minimum 18x24cm. Uczestnik może przesłać najwyżej 3 fotoreportaże w jednej kategorii.

4. Koszty przygotowania ponosi uczestnik konkursu.

5. Autorzy każdy fotoreportaż podpisują wyłącznie godłem. Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, dokładny adres, nazwisko i imię wychowawcy każdy autor podaje w odrębnej, zaklejonej kopercie (wewnątrz), a na zewnętrznej stronie koperty pisze swoje godło. Mniejszą kopertę należy włożyć do większej koperty razem z fotoreportażami i wysłać w terminie do 30 listopada na adres MOSiW.

6. Prace nie będą odsyłane pocztą do uczestników konkursu.

7. Organizator zastrzega sobie wszelkie prawa własności do nadesłanych prac. Konkurs będzie rozstrzygnięty w trzech kategoriach (pkt. VI,2).

Jury będzie obradować w grudniu 2004 r., ogłoszenie wyników: 17.12.2004r.

**Informacje o konkursie:** Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku Os. Kasztelańskie 8A, 66-300 Międzyrzecz lub Tel. +48 (95) 7422335 Fax. +48 (95) 7422297 e-mail: [mosiw@poczta.fm](mailto:mosiw@poczta.fm)

### I powiatowy konkurs plastyczny

**Motto:** „Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem, (...) do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych...”

**Zasięg terytorialny:** Konkurs jest prowadzony na obszarze powiatu międzyrzeckiego.

**Organizator:** Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

**Cel konkursu:** Obcowanie z przyrodą będąc jedną z niezwykłych form kształtowania

postawy humanistycznej, budzi w nas umiłowanie piękna nie tylko w duchu odczuć czysto estetycznych. Częstokroć powielenie obrazu sprostzonego ukazuje nam prawdę o jego istocie, o nas samych. Czerpiąc natchnienie z otaczających nas unikatowych krajobrazów, z intencją zaszczepienia i kształtowania poszanowania naturalnego bogactwa Ziemi Międzyrzeckiej ogłaszamy I powiatowy konkurs plastyczny

**Warunki uczestnictwa:**

8. Konkurs adresowany jest do dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów mieszkających na terenach wiejskich.

9. Warunkiem uczestnictwa jest dostarczenie pracy wykonanej techniką malarską (farby plakatowe lub akwarela) w formacie A3 na adres organizatora:

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Os. Kasztelańskie 8A, 66-300 Międzyrzecz

z dopiskiem: „Konkurs plastyczny.”

10. Każdy uczestnik może złożyć na konkurs dowolną ilość prac.

11. Koszty przygotowania ponosi uczestnik konkursu.

12. Autorzy każdą pracę podpisują wyłącznie godłem. Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, dokładny adres, nazwisko i imię wychowawcy każdy autor podaje w odrębnej, zaklejonej kopercie (wewnątrz), a na zewnętrznej stronie koperty pisze swoje godło. Mniejszą kopertę należy włożyć do większej koperty razem z pracami i wysłać w terminie do 30 września na adres MOSiW.

13. Prace nie będą odsyłane pocztą do uczestników konkursu.

14. Organizator zastrzega sobie wszelkie prawa własności do nadesłanych prac.

**Sposób wylaniania laureatów:**

1. Konkurs będzie rozstrzygnięty w trzech kategoriach:

I kategoria - I, II, III kl. Szkoły Podstawowej;

II kategoria - IV, V, VI kl. Szkoły Podstawowej;

III kategoria - I, II, III kl. Gimnazjum;

2. Jury będzie obradować w październiku 2004 r., ogłoszenie wyników 15.10.2004r.

**Postanowienia końcowe:**

Wszelkie pytania dotyczące konkursu należy kierować na adres:

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i wypoczynku

Os. Kasztelańskie 8A, 66-300 Międzyrzecz lub

Tel. +48 (95) 7422335

Fax. +48 (95) 7422297

e-mail: [mosiw@poczta.fm](mailto:mosiw@poczta.fm)

# Europa od kuchni



Tytuł jest może mylący, bo kojarzy się nieodparcie z gastronomią, a nasz międzynarodowy projekt miał charakter artystyczny. Zatytułowany został „Europa od kuchni”, bo jednym z założeń było poznanie się młodzieży 3 krajów: Polski, Francji i Niemiec w sytuacjach życia codziennego, bez tajemnic, czyli „od kuchni”. Naszą bazą było Centrum Relaksu INSTALKO w Pszczewie. Warsztaty odbywały się w dawnej stajni, a specyficzna atmosfera tam panująca sprzyjała pracy twórczej. Słońce nas nie rozpieszczało, za to wena twórcza znajdowała swe ujęcie w malowaniu na szkle, kompozycjach z materiałów naturalnych, w cudelnkach wyczarowanych ze szkła witrażowego, pod okiem Pani Ewy Jędrzejczak - Górznej, która była nie tylko kierownikiem artystycznym projektu, ale jego organizatorką nr 1.

Szkoda, że lokalna prasa nie przyjęła zaproszenia na wystawę plenerową, bo naprawdę było co oglądać, a przy okazji poznać wrażenia uczestników i posilić się międzynarodowym poczęstunkiem. Wykonane prace artystyczne stanowiły bowiem dekorację kuchni, w której serwowano: niemiecką kartoflaną sałatkę, francuskie sery, a przede wszystkim wiejski chleb ze smalcem, ogórki małosolne i inne przysmaki polskiej kuchni rustykalnej. Częstowaliśmy gości „czym chata bogata”. Miło nam, że zaproszenie przyjął Pan Starosta Kazimierz Puchan, oraz kilku radnych powiatowych. Dla nas niedzielna wystawa była zwieńczeniem 9 dni wspólnego projektowego życia, które zaczynało się śniadaniem o 9.00, a kończyło późno w nocy przy ognisku lub na międzynarodowych konwersacjach po pokojach. Wakacje mają bowiem swoje prawa, a z doświadczenia wiemy, że

„nocne Polaków rozmowy” w towarzystwie Niemców czy Francuzów najlepiej sprzyjają integracji.

Integrację wszyscy ocenili na 5, a nam było miło, że nasi goście z Francji wyjeżdżali ze świetnie opanowanym zasobem polskich zwrotów i wyrażeń. (Uczyli się ich z przyjemnością, z własnej i nieprzymuszanej woli, podkreślając, że kochają projekty w Polsce, bo Leszek robi najlepszego grilla, Ewa i Ania matkują im na każdym kroku, wszystkie Polki są śliczne i w ogóle jesteśmy narodem bardzo kontaktowym). Oczywiście nie samym chlebem żyje człowiek, więc oprócz warsztatów artystycznych organizatorki zadbały o bogaty program rekreacyjno-turystyczny. Były więc Międzyzdroje (niestety w deszczu), Poznań (atrakcje na Malcie, zwiedzanie browaru LECH, Stary Browar i Stary Rynek), Łagów, bunkry, spływ kajakowy spod międzyrzeckiego zamku do Gorzycy, wieczorny bieg patrolowy... Poza tym program pisał się sam: dyskoteki w barze Pana R. Kaczkowskiego (dziękujemy!), wspólne oglądanie meczów Mistrzostw Europy, mecz w siatkówkę. Tylko plażowania i kąpieli nie było, choć plażę mieliśmy w zasięgu ręki, bo aura tego lata niełaskawa.

Projekt nie odbyłby się, gdyby nie grant ze Wspólnoty Europejskiej w ramach programu MŁODZIEŻ, o który wystąpiła Rada Rodziców Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu. Zaufano nam po raz drugi, a dodatkowe środki od sponsorów i wkład własny w postaci darmowej pracy całej kadry pozwoliły na „wypasienie” 10 dni wakacji. Było super, bo spotkaliśmy na swej drodze samych zakręconych pozytywnie ludzi, takich jak przesympatyczna obsługa ośrodka INSTALKO, na czele z Panem Darkiem, który w lot realizował nasze pragnienia, również te związane z żeglowaniem po jeziorze. Wyśmienite posiłki serwowali nam pracownicy baru DUET w tym ośrodku, a rewelacyjny jadłospis to arcydzieło Pana LUCJANA (do historii przeszły placki ziemniaczane, grochówka na splywie, naleśniczki z truskawkami, nie mówiąc o tak mocnej pozycji polskiej kuchni, jak zupy). Słowa uznania kierujemy pod adresem Pani Doroty Jankowskiej z Kęszycy, która przybliżyła nam sekrety swego ceramicznego rzemiosła. Dziękujemy Maćkowi i Bartkowi za przewodnictwo na splywie kajakowym. Merci dla naszych kierowców Roberta, p. Janusza, Przemka, a nade wszystko Pana LESZKA KALOTY, któremu oprócz tego Francuzi przyznali grand prix w grillowaniu. Podziękowania dla pani Eli i pana Wojtka za atrakcje w Sierpczynku w gościnie u Pana Ryszarda Kasprowicza. Dziękujemy Panu z Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Pszczewie za ciekawą prelekcję i poświęcony nam wolny czas. Merci dla Łukasza za pamiątkowe koszulki i baner reklamowy.

Było SUPER stwierdziliśmy zgodnie i zabrzmiało to tak samo we trzech językach

## Uczestnicy projektu

*Żałuję, że nie mogłam być,  
ale w tym czasie byłam w Toruniu.  
Takie atrakcje mnie ominęły!  
Dziękuję za zaproszenie.*

*Izabela Stopyra*





# Nasze dzieci w ZOO

Rada Sołecka Wierzbna zorganizowała dzieciom w wieku 5-16 lat wycieczkę do Poznania. Najpierw zwiedziliśmy stare ZOO, gdzie oprócz zwierząt atrakcją były przejazdy miniaturowymi samochodami. O godz. 12<sup>00</sup> obserwowaliśmy walkę koziołków na ratuszu Starego Miasta. Można było

też kupić ludowe pamiątki w licznych kramach i straganach.

W nowym ZOO na Malcie wszystkich zachwyciły zwierzęta poruszające się niemal na swobodzie, piękne szlaki spacerowe a przede



wszystkim tzw. dziecięce ZOO. Można tu było pobawić się z kózkami, wziąć na ręce królika, czy pogłaskać osiołka. Niestraszne nawet były tzw. nietoperze wampiry. Przy wyjściu spotkaliśmy znajomych z przedszkola w Przytocznej. Zatrzymaliśmy się na posiłek i inne atrakcje w McDonald'sie.

Wszystkie dzieci stwierdziły, że było wspaniale. Organizatorzy dziękują p. dyr. H. Banaszkiewicz za wynajem autokaru, p. D. Koźlickiej za pyszne drożdżówki dla wszystkich oraz Opiece Społecznej z Przytocznej za dofinansowanie wycieczki.

A. Tarnowska



## Wakacyjna mieszanka

Rzadko zdarza się, żeby kontynuacja jakiegos filmu dorównywała mu poziomem. Udaje się nielicznych, wśród których sztandarowym przykładem jest „Ojciec chrzestny”. Ale nie o mafii zamierzam pisać, tylko o przygodach zielonego ogra i jego przyjaciół, czyli filmie „Shrek 2”.

W pierwszej części poznaliśmy Shreka, zakochanego z wzajemnością w królewnie Fionie, jego kompana - osła, który wyprowadziłby z równowagi świętego, oraz grono postaci z różnych bajek. Dodatkowym atutem, obok rewelacyjnych dialogów, okazał się dubbing - Jerzy Stuhr chyba do końca życia będzie kojarzony z głosem postrzelonego osła.

Druga część opowiada o wizycie nowożeńców - Shreka i Fiony w domu jej rodziców. Teściowie nie są zbyt zadowoleni z brzydkiego, zielonego zięcia... Film skrzy się dowcipem, pomysły są przednie, widz bawi się znakomicie. Największą gwiazdą

okazał się nowy bohater - Kot w Butach, który jest też moim faworytem. Rudy, piękny, z niewinnymi oczkami, mruczy nawet sekundę przed atakiem! Zupełnie jak mój kocur... W oryginalnej wersji kot mówi głosem Antonio Banderasy i jest to wybór świetny - hiszpański akcent i odwołania do filmów, w których Antonio grał (np. „Maska Zorro”) sprawiają, że kocur ma charakter, czy raczej charakterek. Podobno ma powstać osobny film z nim w roli głównej - jeśli rzeczywiście, to pierwsza pobiegnę do kina.

Minęły czasy, kiedy filmy animowane przeznaczone były tylko dla dzieci. Na dziełach typu „Epoka lodowcowa”, „Gdzie jest Nemo” czy „Shrek”, chyba lepiej bawią się dorośli. „Shrek 2” jest idealny na poprawienie humoru zepsutego przez deszczowe lato.

Drugi film, który chcę przedstawić, jest jednym z ciekawszych, które ostatnio powstały i proszę trzymać kciuki, by trafił do międzyrzecznego kina.

Malarz Johannes Vermeer namalował obraz przedstawiający młodą dziewczynę w turbanie i z kolczykiem z perłą. Nazwano ją niderlandzką Moną Lisą, bo nikt nie wiedział, kim była modelka. Pisarka Tracy Chevalier przedstawiła w swej książce historię powstania tajemniczego obrazu, w

której prawda miesza się z fikcją. Utwór przeniesiono na ekran i zyskał taki rozgłos jak książkowy pierwowzór.

„Dziewczyna z perłą” to uczta dla oka. Widz czuje się tak, jakby oglądał niekończącą się galerię obrazów holenderskich mistrzów. Każdy szczegół jest wysmakowany i urzekający, historia płynie niespiesznie, by można było rozkoszować się detalami.

Reżyser przedstawił losy Griet (piękna i niezwykle podobna do dziewczyny z obrazu Scarlett Johansson), która trafia na służbę do domu Vermeerów. Mistrz (świetny Colin Firth), obarczony liczną rodziną i jędzowatą, wiecznie ciężarną żoną, odnajduje w służącej bratnią, artystyczną duszę. To Griet okazuje się dziewczyną z najsłynniejszego obrazu. Proces powstawania dzieła jest niezwykle - więź łącząca malarza z modelką jest nasycona erotyzmem, choć tak naprawdę nawet się nie dotykają.

„Dziewczyna z perłą” to bardzo smutna i bardzo piękna historia. Nawet jeśli w całości wyssana z palca, to i tak każdy, kto ją obejrzy, uwierzy, że niezwykła dziewczyna z najsłynniejszego obrazu Vermeera to Griet, służąca.

Aleksandra Stopyra

# Wszystko kończy się piosenką

Finałem „Dni Trzciana” był festiwal śpiewaczy „Szparagowe Żniwa”, impreza niezmiernie ciekawa i atrakcyjna. Cały dzień trwały wokalne popisy grup śpiewających z czterech województw w pięknie przystrojonym na tę okazję ogródku jordanowskim. To już ósmy raz Trzciel gościł niezwykłych śpiewaków, ludzi, którzy ukochali piosenkę i chętnie nią obdarzają słuchaczy. W tym roku trzecielań zabawiło 28 zespołów, a to świadczy o tym, że festiwal cieszy się popularnością i jest znanym w zachodniej części Polski. To już tradycja, że tak wyjątkowo i wspólnie kończą się prace związane ze zbiorami warzywa charakterystycznego dla naszego regionu. „Wszystko kończy się piosenką” jak w „Weselu Figara”, bo i radości było sporo i urodzaj, mimo zimnej wiosny, był nie najgorszy. Uciecha więc była wspólna, tych na estradzie i tych na widowni. A wszystkim sprzyjała również pogoda, wymarzona i odpowiednia, aby w pełni odczuć piękno widowiska. Było bowiem co podziwiać, stroje barwami zwracały uwagę, a melodyjne piosenki zachwycały doskonałym wykonaniem. Podobały się zespoły z powiatu międzyszyckiego „Pod Gruszą” - grupa wielce ceniona za granicą Polski, „Ale Babki” z Pleska, „Malwinki” - zespół taneczny, który podbił serca widowni oraz trzecielscy „Obrzanie” z nowym repertuarem. Sympatie widzów podzieliła również Rada Artystyczna festiwalu przyznając wymienionym tytuły laureata i nagrody rzeczowe. Zadawolony był z tych osiągnięć także starosta powiatu **Kazimierz Puchan**, gość przeglądu i wytrawny

słuchacz tego jedyne w swoim rodzaju - koncertu. Jury szczególnym uznaniem obdarzyło zespoły: „Od Poznania”, „Wichowianki”, „Białkowiaki” i grupę „Łęczenie” obdarzając ich pucharami ufundowanymi przez marszałka województwa lubuskiego, burmistrza Trzciana, „Region Kozia” oraz dyrektora Regionalnego Centrum Animacji Kultury. Gromkimi brawami podziękowano zespołowi „Tęcza” ze Zbąszynia, którym od lat kieruje **Bożena Kozanecka** - **Praniec**. Podziwiano występy najmłodszych artystów, uroczych dzieciaków z przedszkoli, oczywiście miejscowych, czyli z Trzciana i Brójca. Werwą i obyciem scenicznym popisał się zespół taneczny z Miedzichowa prowadzony przez p. **Łodzińską**. I ten szczególnie oklaskiwała młodzież. Wszystkim, młodym i starszym frajdy dostarczył program gości ze szwedzkiego **Habo**, miasta zaprzyjaźnionego z Trzciem. **Maria Andersson** i **Helena Grabowska** zaprezentowały piosenki polskie, białoruskie i szwedzkie. Uczestniczka wielu polskich festiwali - **Maria Andersson** jest zachwycona atmosferą „Szparagowych Żniw” i wysokim poziomem artystycznym tegoż przeglądu. A to jest zasługą wielu ludzi i instytucji, od wielu przecież dużo zależy. Burmistrz gminy pewnie sporo zadziałał, aby pozyskiwać sponsorów i dlatego tych nie brakowało. Nastroj zabawy i radości, jaki towarzyszył widowisku to praca prowadzących przegląd - **Gerarda Nowaka** i **Anny Psarskiej**, która świetnie poradziła sobie z konferansjerką w części nieocenianej przez jury. Jednak najwięcej

napracowali się pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki. To dzięki nim festiwal przebiegał bez zakłóceń i miał oprawę godną tak znakomitej imprezie. Brakowało tylko straganów, po prostu jarmarku, ten bardzo pasowałby do sytuacji i wszechobecnego folkloru. Przydałoby się także wiejskie, przasne jadło. Lepiej by smakował chleb ze smalcem i małosolnym ogórkiem niż spieczona na rożnie kielbasa. To jest jednak moja uwaga na przyszłość ku rozprawie organizatorów tego pasjonującego festiwalu.

**Jadwiga Szylar**

*Na zdjęciach:*

1. uroczą tancerkę z „Malwinek”,
2. barwne stroje śpiewaków,
3. radość śpiewania jest domeną nie tylko młodych,
4. przekazywanie ludowych tradycji młodszemu pokoleniu,
5. **Maria Andersson** z koleżanką z „Obrzan” - **Stefanią Szymt**,
6. zespół „Tęcza” ze Zbąszynia,
7. **Maria Karpeza** z „Torzymianek”,
8. wspólna zabawa uczestników festiwalu,
9. prace rzeźbiarskie - jedyne tego typu stoisko festiwalu,
10. **Maria Andersson** i **Helena Grabowska** z kolegą śpiewakiem.

## Sygnali z Jarmarku w Pszczewie

Na XI Jarmarku Magdaleńskim w Pszczewie Rada Artystyczna w składzie: **Irena Paska**, **Jerzy Górny** i **Urszula Skarżyńska** w konkursie na najpiękniejsze stoisko rękodzielnicze po obejrzeniu 76 ekspozycji i prezentacji nagrodziła:

**Beata Bechta** - ceramika - biskwit, **Karina Grabowski** - florystyka, **Corrina Greif** (Niemcy) - ceramika artystyczna, **Aneta Grzelichowska** - malarstwo artystyczne, **Henryk Muńko** - bednarstwo, **Sławomir Rawski** - wyroby z korzenia, **Anna Rosół** - malarstwo artystyczne, **Paweł Salata** - rękodzieło, drewniane ptaki, **Kamil Szpotkowski** - fotografia, **Krzysztof Tomaszewski** - rzeźba ludowa, **Agnieszka Pytel** - grafika

Stoiska: Domu Pomocy Społecznej w Szarczu, Środowiskowego Domu Samopomocy w Pszczewie i Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole k/ Międzyrzecz Wspieramy Młode Talenty.

Nagrodę Wójta Gminy Pszczew otrzymał **Tadeusz Bryszkowski** - szopki/pszczelarstwo.

Wyróżnienia i nagrody rzeczowe Przewodniczącego Rady Gminy Pszczew otrzymali rzeźbiarze: **Henryk Grudzień**, **Stefan Szymoniak** i **Andrzej Mikołajczyk**.

remisem 1:1. Puchar Wójta Gminy Pszczew otrzymali goście.

\*

W sławikowych zawodach wędkarskich o Puchar Wójta Gminy Pszczew nad j. Kochle startowało 73 zawodników, w tym 4 kobiety, 7 juniorów i 62 seniorów.

W poszczególnych kategoriach czołowe miejsca zajęli:

**Juniorzy:** 1. **Marcin Morawski** z Międzyrzecza, 2. **Wiktor Dubkiewicz** z Zielonej Góry, 3. **Bogdan Nowakowski** z Pszczewa

**Kobiety:** 1. **Krzyszyna Ceglaz** z Pszczewa, 2. **Bożena Jaworska** z Gorzowa, 3. **Zofia Solska** z Międzyrzecza

**Seniorzy:** 1. **Kazimierz Adamiak** z Pszczewa, 2. **Arkadiusz Skarżyński** z Pszczewa, 3. **Konrad Golec** z Przytocznej, 4. **Tadeusz Ziemak** z Lubniewic, 5. **Janusz Maciejewski** z Pszczewa, 6. **Leszek Jaworski** z Gorzowa, 7. **Andrzej Gadus** z Pszczewa, 8. **Zbigniew Janiak** z Wierzbna, 9. **Jarosław Grelka** z Pszczewa, 10. **Artur Szczecina** z Gorzowa

Puchar Wójta Gminy Pszczew za największą złowioną rybę - leszcza o wadze 680 g zdobył **Kazimierz Adamiak** - Prezes PZW Koło Pszczew.

**Gratulujemy!**

Gminny Ośrodek Kultury dziękuje za finansowe wsparcie niezbędne do organizowania imprezy między innymi: **Michałowi Stafiniakowi** - Centrum Ubezpieczeń

**Olstaf Międzyrzecz**, **Januszowi Maciejewskiemu** Werth-Holz Polska Sp. z o.o., **Wacławowi Piechocie** - RSP **Silna**, **Waldemarowi**

**Górczyńskiemu**, **Jarosławowi Szałacie** oraz **Zbigniewowi Górnemu** z GBS Międzyrzecz; za opiekę medyczną doktorowi **Piotrowi Adamskiemu** oraz ochronę i pomoc techniczną strażakom z gminnej OSP i wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania XI Jarmarku Magdaleńskiego w Pszczewie. Dziękujemy serdecznie wszystkim zespołom artystycznym, które bawiły i zachwycały licznych gości Jarmarku wypełniając śpiewem, tańcem i muzyką pszczewski rynek - t.j. miejscowym solistom ze Studia Piosenki, oraz **Jolancie Jelonek**, „**BATTERII**”, „**Małym Pszczewiakom**”, „**Pszczółkom**”, Zespołowi Śpiewaczemu ze Stoków, zespołom, które przyjechały z zaprzyjaźnionych miejscowości: „**Pod Gruszą**” z Kurska, „**Obrzanom**” z Trzciana, „**Malwinkom**” z Międzyrzecza, „**Szyszyńiankom**” z Biedzychowic, „**Łazowiankom**” z Łaz i Orkiestrze Dętej z Drezdenka. Artystów profesjonalnych znakomicie zaprezentowali: „**Teatr Nasz**” **Jadwigi** i **Tadeusza Kutów** z Michałowic, „**Kapela z wianka**” z Nowego Tomyśla oraz gwiazda polskiej estrady **Piasek** **Piaseczny** z zespołem.

Szczególne podziękowania kierujemy w stronę **Mariana Gomuły** za przeprowadzenie konkursu fryzjerskiego w konkurencji fryzura awangardowa o Grand Prix Św. Magdaleny - patronki fryzjerów polskich. Konkurs był jedną z większych atrakcji Jarmarku.

**GOK**

W sobotę na Jarmarku rozegrano mecz piłki nożnej Samorządowcy z Wielkopolski kontra Samorządowcy z Pszczewa, który zakończył się





Fot. 1



Fot. 5



Fot. 10



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 7



Fot. 9



Fot. 6



Fot. 8



# McFOTO

MIEDZYRZECZ UL. WASZKIEWICZA 2

## APARATY CYFROWE



349 ZŁ



399 ZŁ

### UWAGA PROMOCJA !!!

Wytnij kupon a otrzymasz  
10% rabatu na  
ramki, filmy i albumy!!!



Kupon promocyjny!!!  
10% RABAT

599 ZŁ ZOOM OPTYCZNY X3





# Jarmark Magdaleński - Pszczew 2004







Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 9



Fot. 6



Fot. 5



Fot. 8



Fot. 7

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

**KACZMAREK**

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz  
tel./fax (095) 741 19 72  
tel. kom. 0 605 306 654  
0 605 208 579



**MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE  
POSADZKI MASZYNOWE  
BUDOWNICTWO OGÓLNE**

**KREDYTY**

HIPOTECZNE, GOTÓWKA BEZ  
PORĘCZYCIELA  
NA SPŁATĘ INNYCH KREDYTÓW

☎ 737 01 48

MULTUM, GORZÓW, Mieszka 18/1



# Nad Strypą



Wielu mieszkańców gminy Trzciel swoje dzieciństwo i wczesną młodość spędziło nad rzeką Strypą. Ta niezbyt szeroka, ale bardzo urokliwa podolska rzeka dla nich miała zawsze magiczną moc. Była wspomnieniem, tematem opowiadań rodziców, symbolem przemijania i tęsknoty za rodzinną ziemią. A tę urodzajną, piękną ziemię opuścili w 1945 roku, bo tak zdecydowali „wielcy” tamtych czasów. Polskie rodziny z Wiśniowczyka, Zarwanicy, Złotnik,

Hajwaronki, Burkanowa, Sosnowa, Chatek przetransportowano nad inną rzekę, nad Obrę. Tu, w gminie Trzciel zadomowili się, ale Strypa, pełne kraszy sady wiśniowe i zielone wzgórza wciąż tkwiły w pamięci. Nie zacierają jej mijające lata, obraz ziemi ojców był żywy i wyraźny. Toteż obecnie, gdy przekroczenie wschodniej granicy nie jest problemem, zdecydowali się na sentymentalną wycieczkę do krainy „utraconej”. Wspomnienia skonfrontowano z rzeczywistością, oczywiście tą współczesną.

Były pewnie rozczarowania, ale nade wszystko były wzruszenia, bo „...dusza cała, tam przyrosła, tam została”. Prawie 60 lat, ponad pół wieku nie dane im było oglądać tego, co takie im było bliskie. Spełniło się marzenie p. Czesławy Sokół, dotknęła rodzinną ziemię, odwiedziła dom dzieciństwa, który szczęśliwie ocalał. Powróciła na jeden dzień do Zarwanicy, którą w 1940 roku opuściła na zawsze, bowiem wówczas zaczęła się jej syberyjska gehenna. Albin Kłosowski spotkał krewnych, zobaczył ojcowską studnię, bo tylko ona została jako świadek przeszłości, tej tragicznej również. Nie ostał się dom Jana Pacholika, nie ma zagród rodziny Ulanowskich i rodziców Jolanty Twardosz, przestały istnieć domostwa Świerzków i Kurysiów. Jest ziemia, są mogiły przodków, dumnie stoi dawny kościół, który teraz służy innym wyznawcom, rosną wiśnie, orzechy - tak jak kiedyś. Pozostała Strypa, może trochę mniejsza niż ta ze wspomnień i swoisty urok miejsca z sielskim krajobrazem. A ten niewiele zmienił się - barwne chaty, stada gęsi, pasące się konie cieszą oko ludzi przyzwyczajonych do betonów, ciągników i fabrycznych kominów. Nie dziwi więc tak silne przywiązanie dawnych mieszkańców Podola, do ziemi,

którą wydawaloby się, że zachowała się tylko na fotografii.

Ten jeden, lipcowy i upalny dzień, obfitujący w emocje i przeżycia będzie jeszcze jednym wspomnieniem dla **Stefanii Łoteckiej, Józefa Piotrowskiego i Stefani Jasińskiej**, bowiem „...Miło powrócić i usiąść na ławach przed własnym domkiem, gdy ucichną gwary”. Szczególnie jest miło, gdy spotka się rodzinę, znajomych, kolegów z okresu harców na Strypę lub koleżanki ze szkolnej ławy. Doświadczyli tego niemalże wszyscy uczestnicy sentymentalnej wyprawy do byłego powiatu Podhajce. **Stefania Stasiak** z Siercza i **Leokadia Pieleśiak** - jej siostra spotkały dawne koleżanki, z którymi wspominały lata, gdy żyli jeszcze rodzice, a świat był nieskażony wojną. Niesamowitych wzruszeń dostarczyła **Teresie Giel** i **Elżbiecie Mazurkiewicz** krótka wizyta w miejscu urodzenia ich schorowanej matki. Warto więc było znieść trudy podróży by stanąć tam, gdzie jak pisała Maria Konopnicka -

„Nie odtęsknisz swej zagrody,  
Nie wydumasz zadumania,  
Co ci stary dom przystania  
stary pszczeni ul...”

Nawet Trembowla, zwykły budynek dworcowy i prowadzące gdzieś tam tory - wzruszały, a przecież tam właśnie dzieci tarnopolskiej ziemi w nieludzkich warunkach koczowały całymi tygodniami, oczekując na transport, który miał ich zawieźć w pobliże zachodniej granicy Polski. To jednak było polskie, nasze i to utrwaliło się na zawsze w podświadomości. Z wytrwałością zwiedzali więc niezwykle turyści miejsca znane i bliskie sercu, ale i te zapamiętane z lekcji historii oraz języka polskiego - Lwów, Zbaraż, Żółkiew i Tarnopol.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. odpoczynek przed lwowskim teatrem,
2. strudzeni turyści w kaplicy Boimów,
3. dworzec w Trembowli,
4. miejsce pielgrzymek wiernych w Zarwanicy,
5. Czesława Sokół ze spotkanymi krewnymi,
6. dom p. Cz. Sokół w Zarwanicy,
7. Józef Piotrowski - spotkanie rodzinne w Zbarażu,
8. pieczenie kielbasek w Zarwanicy,
9. grupa przed hotelikiem u gościnnego księdza z Bóbrki.

## Lato...

....chyba wreszcie zawitało do nas 18.07 i to nie bardzo wiadomo na ile. Prognozy są różne ale wraz z nim zaczęły się tradycyjne problemy stare jak świat - gdzie zaparkować? Parking przy ośrodku Głębokie jest za mały na potrzeby zmechanizowanych mieszkańców Międzyrzecza. Łamane są więc przepisy ruchu drogowego na drodze wjazdowej do ośrodka. Mimo obustronnego zakazu zatrzymywania się i postoju po obu stronach drogi stoją zaparkowane samochody (bezkarnie) a obok świecący pustką zarośnięty pseudoparking, o którym już pisałam. Niestety, do 18.07 nic się nie zmieniło. Przed ogrodzonym ugorem tablica „Miły użytkownik...” 8 punktów regulaminu i na koniec „Dziękujemy i zapraszamy”. Zapytałam 4 właścicieli stojących aut (maluch, Matiz, Opel, Ford) „Czy wjechałby pan (pani) na teren tego miejsca postoju”? Odpowiedź była jedna - nigdy za żadne skarby; chyba że coś się zmieni. Jeden z panów zainteresował się dlaczego pytam,

więc powiedziałam że chcę napisać w „Powiatowej”, na co anonimowy pan zaproponował, żeby zaprosić tu burmistrzów z samochodami. A więc zapraszam. Ekipa pracowników na Głębokiem zmieniła się. Śmietniki wreszcie nie śmierdzą, trawa pokoszona, uliczki 2-3 razy w tygodniu zamiatane (w zeszłym roku dwa razy w sezonie). Żeby nie smród spalin parkujących na uliczkach aut (bo gdzieś trzeba stanąć) można cieszyć się przyrodą. Chcę podziękować p. Dorocie Jadczak, że jako jedyna odpowiedziała na skierowane pod adresem MOSiW pytania zawarte w artykule „Ludzie piszą...” (maj 2004r.). Odpowiedzialnym za miejsce postoju życzę „dobrego” samopoczucia z „dobrze” wykonanej pracy, a wszystkim korzystającym z ośrodka Głębokie miłych, słonecznych, bezpiecznych wakacji i urlopów.

Wiesława Chamienia

# Otwarte drzwi teatru...



Koniec roku, jak zwykle był bardzo pracowity dla dzieci z teatryku „Ananas” działającego w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu.

Po doniosłej uroczystości 10-lecia i premierze spektaklu „Przedwiośnie”, przystąpiliśmy do Przeglądu Twórczości Artystycznej Dzieci i Młodzieży. Rada Artystyczna zakwalifikowała nas do Lubuskiej Gali Teatralnej - etapu wojewódzkiego. Wspólnie z 24 innymi teatrami walczyliśmy o tytuł laureata. Odnieśliśmy sukces i po raz szósty w dziesięcioletniej działalności teatryku z tytułem laureata wróciliśmy do Międzyrzecza. Po raz czwarty byliśmy gospodarzami i współorganizatorami Lubuskiego Festiwalu Teatrów Szkół Podstawowych. W tym roku przyjechały teatry z Sulęcina, Dąbrówki Wlkp., Zielonej Góry i Żar. Zabawa towarzysząca prezentacjom była przednia, grochówka smaczna a przyjaźnie, które zawiązaliśmy - miejmy nadzieję - trwałe. Przed wyjazdem wszyscy uczestnicy obiecali, że wrócą do nas za rok.

W czerwcu br. z okazji Dnia Dziecka spotkaliśmy się na scenie z przedszkolakami i uczniami klas I - III z terenu Międzyrzecza na koncercie „Przyjaciele Ananasa”. Brawom i oklaskom nie było końca. Słodko pożegnaliśmy bardzo dojrzałą (mimo młodego wieku) publiczność. Każdy widz otrzymał na drogę powrotną wzmacniającą dawkę glukozy - pysznego lizaka i tytuł „Przyjaciela Ananasa”. Dziękujemy dzieciom za przybycie i miłe przyjęcie.

Pożegnaliśmy naszych kolegów z klasy szóstej. W szeregach teatryku są to: **Tomek Golisz** weteran walk aktorskich, przez sześć lat swoją grą wzbogacał każdy spektakl oraz **Karolina Wójcik** zdobywczyni indywidualnej nagrody aktorskiej w spektaklu „Kochanie idź już spać”. Dziękujemy im za zaangażowanie i

systematyczną, żmudną pracę podczas przygotowań kolejnych spektakli.

17 czerwca br. pożegnaliśmy wszystkich absolwentów Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu spektaklem pt. „Przedwiośnie”. Co będzie z Tomkiem i Karoliną? Czy będą chcieli dalej występować? - pokaże czas. My w „Ananasie” o nich nie zapomnimy.

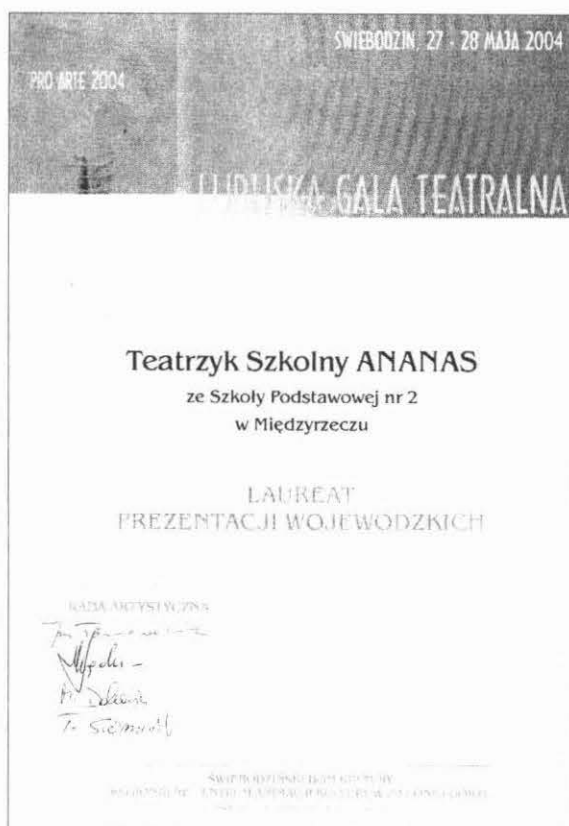
Nagrodą dla wszystkich „Ananasów” za owocną pracę w tym roku jest wyjazd do Zielonej

Góry na warsztaty teatralne. Wycieczka byłaby niemożliwa gdyby nie pomoc sponsorów, którym bardzo dziękujemy. Cieszymy się, że udało się nam godnie reprezentować miasto i powiat na różnych przeglądach, festiwalach i konkursach oraz audycjach radiowych.

Mamy wakacje, upragniony czas odpoczynku, słońca, kąpiele i zabaw.

Tego życzą wszystkim „Ananasom” instruktorki teatryku: **Hanna Barczewska** i **Maria Sobczak - Siuta**

Skład teatryku „Ananas”: **Łukasz Wierzbicki, Karolina Pielesiak, Anna Humeniuk, Anna Kanicka, Karolina Strzelewicz, Paulina Strzelewicz, Agata Nowak, Emilia Pawlak, Mateusz Sobczak, Karolina Wójcik - I, Jagoda**



**Nycz, Tomasz Golisz, Marta Woźniak, Anna Wierzbicka, Oliwia Matuszewska, Michał Strugała, Dominika Sadłowska, Wiktoria Pyśk, Kacper Kubiak, Agata Parmonik, Aleksandra Krajcer, Marta Korzeniewska, Magdalena Juras, Andrzej Guzicki, Katarzyna Pilarz, Karolina Wójcik - II, Patrycja Kudelska, Agata Czajkowska, Tomasz Jeziorski, Alan Torzyński.**





# Skansen pana Tadeusza

Okres wakacji i urlopów to nie tylko czas wypoczynku i relaksacji. Lato stwarza okazję do zwiedzania i poznania wielu ciekawych zakątków naszego kraju czy Europy. Poznanie kultury, tradycji i osobliwości regionalnych jest nie tylko świetną lekcją historii, ale wzbogaca nas intelektualnie i duchowo.

Pszczew to miejscowość kojarząca się z pięknymi, czystymi jeziorami i lasami. To również miejsce, w którym znajduje się wiele ciekawych, historycznych pamiątek m.in. Dom Szewca, przydrożne kapliczki, piękny kościół parafialny, czy skansen pszczelarski.

Tadeusz Bryszkowski jest emerytowanym weterynarzem, który cały swój wolny czas poświęca na upiększaniu i wzbogacaniu utworzonego w przydomowym ogródku skansenu pszczelarskiego. Znajduje się tu ponad 80 uli, różnego kształtu i wielkości, które wyrzeźbione zostały z drzewa brzoźowego, lipowego, wierzbowego

i topolowego. Mieszka w nich 38 pszczelich rodzin.

Z pracą pszczelarza p. Bryszkowski zetknął się już w dzieciństwie. Jego pradziadek był bartnikiem w Puszczy Kurpiowskiej. Natomiast pierwszą pasiekę założyła matka p. Tadeusza, od której nauczył się wykorzystywać w praktyce pszczelarskie narzędzia m.in. dłuto do podważania ramek, podkurzacz, miodarkę, itp. W pasiece p. Bryszkowskiego kupić można smaczny i zdrowy miód rzepakowy, lipowy i akacjowy. Odwiedzający skansen turyści z Polski i zagranicy, częstowani są miodem prosto z ula, który jest przepyszny. Panu Tadeuszowi w codziennej pracy w pasiece pomaga starszy wnuk Fryderyk, który wykazuje w tym kierunku duże zainteresowanie i umiejętności.

Ule p. Bryszkowskiego są coroczną ozdobą naszego „Jarmarku Magdaleńskiego”. Były też wielokrotnie wypożyczone przez Muzeum Wsi w Ochli.

Pan T. Bryszkowski stworzył także w 1989 roku małe muzeum, w którym zgromadził bardzo wiele ciekawych eksponatów o wartości historycznej. Zobaczyć tam można stare obrazy, książki, kufry, wagi, różne sprzęty kuchenne używane przez nasze prababcie. Ponadto wystawionych jest tam ponad 20 szopek bożonarodzeniowych, wykonanych przez p. Tadeusza.

Dlatego warto zwiedzić to miejsce i porozmawiać z jego miłym gospodarzem, który o swojej pasji potrafi wspaniale opowiadać.

Gertruda Szewczuk



## Armand Perykietko - polski Bocelli znowu w Pszczewie!

Już po raz drugi ten doskonały, niewidomy bas-baryton wystąpił w Pszczewie w ośrodku wypoczynkowym KARINA.

Odkąd ten ośrodek stał się własnością Renaty i Grzegorza Mikołajczaków często odbywają się tam rozmaite wydarzenia muzyczne z pogranicza jazzu, bluesa, country a także muzyki klasycznej.

Gościło i pewnie będzie gościć tam już wiele sław i znanych grup jak choćby „AFTER BLUES” a często w roli m.in. konferansjera można tam spotkać Bogusława Dziekańskiego szefa gorzowskiego Jazz Klubu „Pod Filarami”.

Recital Armanda Perykietko, który odbył się w pięknej scenerii otoczenia jez. Szarcz zgromadził liczną i zróżnicowaną publiczność, która wysłuchała utworów z repertuarów: L. Cohena, F. Sinatry, P. Szczepanika i innych oraz słynne arie z oper: „Straszny Dwór”, „Don Giovanni”, „Człowiek z La Mancy” i musicalu

„Skrzypek na dachu”.

Poszczególne utwory zapowiadał ojciec Armanda, z humorem przeplatając muzykę opowieściami z biografii artysty, a wszyscy z wielkim aplauzem przyjęli informację o marzeniu Armanda, które wkrótce się spełni:

Armand Perykietko, zwany polskim Bocellim już wkrótce zaśpiewa rzeczywiście w duecie z Andre Bocellim! Gratulujemy!

Koncert, który trwał ponad godzinę przyjęto owacjami na stojąco, a po bisach uśmiechnięty, choć pewnie zmęczony artysta podpisywał swoje płyty.

Piękno tej muzyki potęgował bezpośredni kontakt z muzykiem, bo aby uzyskać autograf trzeba było położyć dłoń muzyka na okładce płyty...

Taka płyta będzie wspaniałą pamiątką z tego wzruszającego wieczoru.

Dziękujemy Ci, Armandzie...

Jarosław Szalata

# Raz na ludowo



Zespół **Ale Babki** przy Kole Gospodyń Wiejskich w Pieskach istnieje już 6 lat. Działa pod kierownictwem **Kazimierza Krupnickiego**, który gra i komponuje muzykę do piosenek układanych przez **Genowefę Suhecką**. Zespół, popularny nie tylko w swoim środowisku, prezentuje się na różnych powiatowych imprezach śpiewając piosenki ludowe i własne kompozycje.

W zeszłym roku chcieli w sposób szczególny uczcić swoje **5-lecie** i wyszli z inicjatywą zaproszenia do Piesek innych zespołów na wspólne śpiewanie. Przyjechało 17 zespołów z regionu lubuskiego. Inicjatywę poparł Międzyrzecki Ośrodek Kultury i Urząd Miasta w Międzyrzeczu i w tym roku mieliśmy okazję uczestniczyć 27 czerwca już w **II Muzycznych Spotkaniach z Folklorem**. Impreza rozpoczęła się Mszą św., potem kolorowy korowód pomaszzerował na miejsce imprezy.

Podziwialiśmy 19 zespołów z regionu lubuskiego w bogatych strojach, z pięknym repertuarem. W zespołach jest dużo młodzieży, a nawet dzieci, śpiewają całe rodziny, a to pozwoli przetrwać kulturze ludowej.

Jury przyznało nagrody wszystkim zespołom, a KGW w Pieskach za współorganizację spotkań otrzymało puchar od Wojewódzkiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych z Gorzowa. Uważam taki werdykt jury za sprawiedliwy, bo wszyscy śpiewali pięknie. Liryczne piosenki wzruszały, a wesołe podrywały nogi do tańca. I szybko pary ruszyły na deski.

Organizatorzy zadbali o piękny wystrój Piesek - jadących z różnych stron witały ogromne zające i kolorowe kwiaty - dzieło również Genowefy Suheckiej, były stoiska z różnościami, coś do jedzenia i picia.

Sprawną organizacją, odpowiednie nagłośnienie (ukłon w stronę MOK), dobra pogoda i wspaniała zabawa długo pozostaną w pamięci.

Do zobaczenia za rok.

Izabela Stopyra



# Jubileusz



Na zakończenie obchodów 10-lecia istnienia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu 26.06.2004r. w auli szkoły odbył się I Wielki Galowy Koncert Absolwentów PSM, którą ukończyło 141 absolwentów. W koncercie wystąpiło 12 osób z lat 1996-2004.

Koncerty z udziałem absolwentów będą odbywały się co 2 lata. Prowadzący koncert p. **Kazimierz Dziembowski** zapowiadając występ przybliżał nam sylwetki młodych artystów i ich dalsze

losy, a mamy czym się pochwalić. Wystąpili: **Kamil Dziembowski** - fortepian (Akademia Muzyczna we Wrocławiu Wydział Instrumentalny. Ukończył licencjat w 2004r. i rozpoczyna studia magisterskie na tym samym kierunku); **Paulina Karpiw** - fortepian (Akademia Muzyczna w Poznaniu - piąty rok, wydział pierwszy - rytmika); **Piotr Furtak** - obój (IV rok Akademii Muzycznej W Poznaniu - Wydział Instrumentalny. Od nowego sezonu artystycznego rozpoczyna pracę jako drugi oboista orkiestry Teatru Wielkiego im. St. Moniuszki w Poznaniu); **Paulina Wasylków** - saksofon (PSM II st. - saksofon, trzeci rok Akademii Muzycznej wydział czwarty - dyrygentura chóralska); **Malwina Poznaniak** - gitara (czwarty rok PSM II stopnia w Gorzowie Wlkp.); **Leszek Zaleski** gitara (pierwszy rok Akademii Muzycznej - Wydział Instrumentalny); **Alina Kubik** - skrzypce (ukończone Liceum Muzyczne w Szczecinie, pierwszy rok Akademii Muzycznej w Poznaniu Wydział Kompozycji i Instrumentalny); **Olga Łagowska** - saksofon (Liceum Muzyczne Poznań Wydział Muzyki Rozrywkowej i Jazzu); **Katarzyna Muszyńska** - fortepian (II rok Liceum Muzyczne Bydgoszcz - rytmika); **Marta Dziembowska** - waltornia (III rok Akademia Muzyczna Wrocław, wydział drugi - waltornia); **Szymon Janicki** - fortepian (absolwent 2004r. z dużym talentem).

Koncert był na wysokim poziomie, ale oprócz rodzin występujących publiczności garstka. Pytanie samo ciśnie się na usta „gdzie są animatorzy kultury? Czy po przejściu na płatne etaty przestali interesować się organizacją imprez kulturalnych w naszym mieście? Co też pieniądz potrafi zrobić z ludźmi”. Dyrektorowi i nauczycielom w PSM gratulujemy absolwentów i pomysłu

organizacji cyklicznego koncertu absolwentów. Być może za 2 lata spotkamy się w naszym amfiteatrze.

Wiesława Chamienia



# Nie tędy droga...

Odpowiedź autorce artykułu „Postscriptum” z lipcowego numeru Powiatowej p. Wandzie Majchrzak.



Wywiad dla RMF FM - Małgorzata Musiałowska, wiceprezes Stowarzyszenia „Dębu Czerwonego”

W swoim artykule ubolewa Pani nad „niemal całą młodzieżą męską z Nowej Wsi” nazywając ją: „ordynarną, chamską i wulgarną”, a zachowanie tejże „czymś strasznym i aroganckim”. A cały ten nafaszerowany obraźliwymi inwektywami artykuł z powodu drogi na boisko, którą młodzież skraca sobie przechodząc przez Pani podwórko.

Czytając Pani tekst można wysnuć tylko jeden wniosek: młodzież z Nowej Wsi to banda niedouczonej, beznadziejnych głupców, którzy nie mają szacunku dla starszych, co więcej, swojej nauczycielki, która „poświęcała im bezinteresownie wiele swojego czasu”, ba! nawet dla „osoby na wózku inwalidzkim”. Takie świadectwo wystawiła Pani młodzieży z Nowej Wsi.

Być może ktoś przechodził przez Pani podwórko, być może odezwał się jak nie powinien, ale to nie jest podstawa do tak daleko posuniętych uogólnień. Młodzież z Nowej Wsi nie jest taka, jak Pani ją postrzega i to przez pryzmat jednego incydentu. Szkoda, że nie napisała Pani reportażu o tym, co młodzież robi pozytywnego.

A jest o czym pisać! Posadziliśmy 200 drzew dębu czerwonego, kończymy realizację największego naszego przedsięwzięcia, boiska do siatkówki plażowej, regulujemy przy boisku koryto rzeki, chcąc przywrócić jej dawny wygląd (w przyszłości na całej długości), przygotowujemy się do II turnieju w

siatkówce plażowej o puchar św. Anny (jest to jedyna sportowa impreza cykliczna w Nowej Wsi), planujemy zorganizowanie w sierpniu Otwartych Mistrzostw Nowej Wsi w Siatkówce Plażowej Kobiet, prowadzimy inwentaryzację pomników przyrody, weszliśmy do Unii Europejskiej na antenie radia RMF FM (30.04.2004 trzy relacje z wozu reporterskiego na całą Polskę bezpośrednio spod kościoła), udekorowaliśmy na okres świąt Bożego Narodzenia kościół, zagospodarowaliśmy klomb wokół krzyża misyjnego, zadaliśmy o oprawę muzyczną pasterki i założyliśmy stowarzyszenie.

Robi to nie kto inny, tylko młodzież, ta sama, którą Pani w swoim artykule najwyczejniej skrzywdziła.

Po dwóch artykułach, w których chwala Pani swoją rodzinę, jako tych, co to najczęściej na wsi działają (współorganizacja technoparty i dnia dziecka), nie sposób czytając ten trzeci nie oprzeć się wrażeniu, że jest to zręczna manipulacja. Na koniec nawet Pani grozi „nie wiem, czy kiedykolwiek ja, mąż czy syn będziemy mieli chęć cokolwiek robić dla tego

środowiska”. Jeśli robiąc cokolwiek dla, jak się Pani wyraziła „tego środowiska”, liczyła Pani na wdzięczność czy podziękowanie, to żal nam Pani. My, młodzież z Nowej Wsi, robimy wszystko bez oczekiwania na podziękowanie, bo robimy to bezinteresownie.

Radio RMF FM wysłało wóz reporterski z Wrocławia do Nowej Wsi 30.04, czyli w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej, nie dlatego, że tutejsza młodzież to wulgarne chamy i ordynarne prostaki. Dyrektor redakcji informacji radia RMF mógł wybrać tysiące innych miejscowości. W tym historycznym dniu bohaterami serwisów informacyjnych radia numer 1 w Polsce nie byli jednak mieszkańcy Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, czy choćby Gorzowa, a właśnie mieszkańcy Nowej Wsi. Zawdzięczamy to prężnie działającej młodzieży, którą Pani zmieszała z błotem i opluła.

Staramy się budować pozytywny wizerunek naszej wsi ciężką, bezinteresowną pracą, wkładamy w to wiele serca i własnego wolnego czasu. Jeśli Pani o tym nie wie, to tylko świadczy o tym jak Pani interesuje się życiem naszej małej wspólnoty, a jeśli Pani wie, to powinna nas Pani przeprosić publicznie.

Młodzież z Nowej Wsi



Bezpośrednie relacje z wozu reporterskiego zdawał reporter wrocławski Michał Szpak.



# Od autorki

*Odpowiedź na pismo młodzieży „Nie tędy droga” w związku z tekstem „Postscriptum” zamieszczonym w lipcowym numerze POWIATOWEJ.*

Tak, **nie tędy droga**. Ten zwrot ma podwójne znaczenie. Realne: Nie tędy droga prowadzi na boisko szkolne. Jest to fakt bezsporny. Teren naszych mieszkań (mój i sąsiadki) został geodezyjnie wyodrębniony z terenu byłej szkoły podstawowej, zatem nie stanowi jednolitego obszaru z pozostałym. Nie jest również obszarem publicznym jak boiska, parki itd., co twierdzą niektórzy z młodzieży. **My jesteśmy jego użytkownikami i nikt nie ma prawa naruszania naszej prywatności.** Jest to również stanowisko Urzędu Gminy. Przenośne: rozumiem, że to tyczyło mnie. Ponieważ ten problem istnieje już od wielu lat i żadne słowa, prośby, zwracanie uwagi nie przynosiły zmiany sytuacji, a ponadto skandaliczne zachowanie w ów dzień skłoniły mnie do napisania tego tekstu.

Młodzież poczuła się obrażona, znieważona, nawet żąda przeprosin. Czy reprezentujecie całą młodzież, również tych „bohaterów” tego dnia? W ich obronie występujecie? Mam przeprosić tych, którzy tak się do mnie odzywali? Ale po kolei: piszecie, że „całą niemal młodzież męską” nazwałam „ordynarną, chamską wulgarną”, oplułam i zmieszałam z błotem. Które słowa kwalifikują się jako to „opłucie” i „zmieszanie”?

Szwankuje u Was chyba czytanie ze zrozumieniem. Opisałam kilka konkretnych zachowań w tym dniu młodych ludzi i w następnym akapicie użyłam słów: „**nie zetknęłam się z takim chamstwem, ordynarnym zachowaniem i prostactwem**”. Zatem te słowa odnoszą się do **konkretnych zachowań znanych Wam osób**, których sami byliście świadkami. Takie zachowanie tak kwalifikuję, tak będę nazywać. Być może Wy macie inne zdanie. Z podobnym zachowaniem spotykają się i inni mieszkańcy Nowej Wsi. Znam fakty. W tymże akapicie napisałam, że poruszyło mnie zachowanie pozostałych osób. Mam prawo do takich odczuć. Lekceważąc piszecie o tym zdarzeniu. Czy ktoś zna osobę, która nie czułaby się strasznie po takim potraktowaniu? Ale być może Was to nie dotyczy. **Czy to, co napisałam, jest nieprawdą? Czy ktoś z tych przechodzących przeprosił za naruszenie naszej prywatności?** To nie mieści się w kanonie dobrego zachowania? Nie zauważyłam u nich cienia zażenowania z powodu zachowań Waszych kolegów. Nie widać tego również w Waszym tekście. (W niedzielę po ukazaniu się tekstu w Powiatowej młodzież wracająca z boiska przechodziła przez nasz teren mimo zamkniętej bramy.) Zdarzyło się, że zapuścili się na nasz teren mali kilkuletni chłopcy, ale zaraz się zreflektowali i bardzo grzecznie z uśmiechem przepaszali. Weźcie to pod uwagę.

Jest faktem bezspornym, że w owym dniu przechodziła wtedy przez teren podwórza bardzo duża grupa młodzieży. Czy wśród podpisanych „młodzież” są również ci? Czy, być może, ci, co napisali ten list, nie przechodzili wtedy z grupą młodzieży, nie styszeli i nie widzieli tych incydentów? Jeśli zatem ich wtedy tam nie było, to tekst ich nie dotyczy. Piszecie: „być może ktoś przechodził... być może odezwał się...” **To nie „być może”, to fakt.** Nie uogólniłam moich stwierdzeń na „całą młodzież” tylko odnosiłam się do znanych Wam osób. Kogo mam przeprosić? Może tych bohaterów? Pozostawiam ocenie czytelników to Wasze żądanie.

Robicie mi zarzut, że nic o Was nie piszę. W ubiegłym roku napisałam o Waszym turnieju piłki siatkowej o puchar św. Anny w bardzo pozytywnym tonie. Wymieniłam organizatorów, uczestników. O posadzeniu przez Was drzew zaplanowałam napisać późnym latem, by było widać „na żywo” efekt Waszej pracy. Poczekać. Możecie zresztą sami pisać o sobie, co właśnie robicie. Chwalicie się pracami na rzecz kościoła. A kto ma to robić? Wasi rodzice, dziadkowie? Tylko, czy jesteście tacy święci? Przypomnijcie sobie incydent w pewną niedzielę na mszy. Zresztą, na temat zachowania „całej młodzieży” można by sporo napisać. Daruję to sobie. Powiem tylko, byście obejrzeli sobie boisko koło

byłej szkoły i stan urządzeń.

Zarzut „zręcznej manipulacji i wychwalania swojej rodziny”. W czymże tu wychwalanie? W lipcowym numerze ukazały się cztery moje teksty o różnych imprezach (pielgrzymce parafialnej, wizycie gości z Merzen, festynu w Templewie, Dniu Dziecka

w Nowej Wsi, imprezie techno party w Nowej Wsi. Czy to, że napisałam, że pomysłodawcą i organizatorem był Piotr Majchrzak (co jest prawdą) to wychwalanie własnej rodziny? W którym miejscu tekstu jest ten fakt wychwalania? W którym miejscu napisałam, że: moja rodzina to ci: „co to najwięcej na wsi działają”? Wymieniałam w tekstach osoby zaangażowane w organizację imprez.

Piszę do POWIATOWEJ dopiero od roku. W swoich tekstach przedstawiłam sylwetki znanych osób z naszej okolicy, również z Nowej Wsi, pisałam o różnych imprezach. Pisząc je umieszczałam w nich nazwiska, zdjęcia przede wszystkim z mojej miejscowości. Czy to nie jest promowanie własnego środowiska? O Nowej Wsi ukazało się kilka tekstów. Szczycem wszystkiego jest stwierdzenie: „Jeśli robiąc cokolwiek dla, jak się Pani wyraziła, „tego środowiska”, liczyła Pani na wdzięczność czy podziękowanie, to żal nam Pani”. Gdybym liczyła na jak to piszecie: „wdzięczność czy podziękowanie” przestałabym poświęcać swój wolny czas dawno temu. Słowo „podziękowanie” użyte w tekście ma znaczenie tylko retoryczne. Wbrew temu co piszecie, interesuję się życiem „naszej małej wspólnoty”. I coś dla niej trwałego zrobiłam poświęcając swój czas.

Piszecie o swoich inicjatywach czynionych dla siebie i dla środowiska. Mam rozumieć, że to jest więcej warte niż sposób zachowania? **W którym miejscu Waszego tekstu jest wyrażone Wasze stanowisko wobec zaistniałych faktów?** Nie stać Was było na to, by potępić takie zachowania czy odżegnać się od nich. Wręcz odwrotnie. Zbagatelizowaliście zajście: „z powodu drogi na boisko, którą młodzież skraca sobie...”. Podaliście w wątpliwość podane przeze mnie fakty: „być może ktoś przechodził, być może odezwał się jak nie powinien”. Powtarzam jeszcze raz: nie o drogę szło, tylko o sposób zachowania. Niemalże stanęliście w obronie chamstwa i ordynarnego zachowania. Możecie być z siebie dumni, bo dolożyliście „swojej nauczycielce”.

Piszecie: „**Takie świadectwo wystawiła pani młodzieży z Nowej Wsi**”. To nie ja wystawiłam Wam świadectwo. Świadectwo wystawili sobie uczestnicy tego zajścia. (Powtarzam jeszcze raz: pisałam o nich.) Jeśli się z nimi identyfikujecie, **jeśli reprezentujecie całą młodzież, to również tę chamską i nie ma o czym mówić. Jeśli odżegnujecie się od nich, to również nie ma o czym mówić, bo Was ten tekst nie dotyczy.**

Jest mi bardzo przykro z powodu tego, co nas spotkało. Ale jeszcze bardziej z tonu Waszego listu: bardzo aroganckiego, lekceważącego i ironiczno-złośliwego. Niemalże naigrywacie się z tego zdarzenia. Cóż, ja wniosku nie wyciągałam w teście odnośnie braku szacunku dla mnie i mojego męża-„osoby na wózku inwalidzkim”. Piszecie: „żał nam Pani”, ale nie powodu tego, co mnie spotkało, tylko że w Waszym mniemaniu, liczyłam „na wdzięczność czy podziękowanie”. Do tego już się odnosiłam. Nie jest moim celem pouczać Was i proszę tego tekstu tak nie potraktować. Wśród tych, co podpisali ten list, są zapewne osoby dorosłe, od których należałoby wymagać dorosłych zachowań. Wbrew temu, co piszecie, nie postrzegam całościowo młodzieży. Znam bardzo wartościowych, miłych i sympatycznych młodych mieszkańców Nowej Wsi. Mam o nich jak najlepsze zdanie i nigdy z ich strony nie spotkało mnie złe zachowanie. Ale to nie „cała młodzież” i wy sami dobrze o tym wiecie. Jest to moja ostateczna odpowiedź i nie zamierzam dalej polemizować w tej sprawie.

Wanda Majchrzak

# LOK dla młodzieży!



Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Międzyrzeczu zorganizował konkurs z zakresu wiedzy o obronie cywilnej RP. W konkursie udział wzięli przedstawiciele świetlic środowiskowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Mieszane drużyny rywalizowały w dwóch konkurencjach: strzelaniu z popularnej „wiatrówki” oraz rozwiązywaniu testu, którego trudność dostosowana była do wieku zawodników. W kategorii świetlic socjoterapeutycznych I miejsce zajęła świetlica przy SP nr 3 z Międzyrzecza w składzie: **Mateusz Wierzba (I indywidualnie)**, **Jacek Stasiak (II indywidualnie)**, **Daniel Sycz i Mariusz Bąbulek**. II miejsce drużynowo zajęła świetlica przy SP nr 4 z Międzyrzecza, którą reprezentowali **Agnieszka Gajda, Marek Szpiganowicz, Anita Wittmann**. III miejsce zajęli przedstawiciele świetlicy działającej przy SP nr 2 z Międzyrzecza: **Urszula Kasprovicz (III indywidualnie)**, **Roksana Zygmuntowska, Monika Huzar**.

W kategorii szkół gimnazjalnych I miejsce zajęli uczniowie **Gimnazjum nr 1 z Międzyrzecza: Aleksandra Wilk (I indywidualnie)**, **Zuzanna Dacyszyn (II indywidualnie)**, **Michał Wilk oraz Karol Nędzy**. II miejsce zajęli przedstawiciele **Gimnazjum nr 2 z Międzyrzecza: Sandra Kurkiewicz (III indywidualnie)**, **Andżelika Mielczarek, Mateusz Siwczak, Sebastian Kowalski**. III drużyną zawodów okazali się gimnazjaliści ze Pszczewa: **Aleksandra Błaszczak, Michał Błaszczak, Natalia Kaczmarek, Krystian Ceglarz**. Jeżeli chodzi o szkoły ponadgimnazjalne I i II miejsce zajęły drużyny reprezentujące **ILO z Międzyrzecza: Mateusz Filipkiewicz (I indywidualnie)**, **Malwina Kuracińska, Izabela Bacht, Michał Misiarz oraz Katarzyna Szymczyk (II indywidualnie)**, **Martyna Dunal, Bartosz Dubaniowski i Krzysztof Matejko**. III drużyną zawodów okazali się uczniowie z **ZSR z Bobowicka: Katarzyna Kociolek, Agata Cebernik, Łukasz Kamiński, Kamil Pięgowski**. III miejsce indywidualnie w tej kategorii zajęła przedstawicielka **ZSE z Międzyrzecza Anna Pietrzak**. IV miejsce zajęła drużyna **ZSP z Trzciela**, a V miejsce zajęli uczniowie z **ZSE z Międzyrzecza**.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie: przewodniczący - **Edward Krall**, sekretarz - **Grażyna Gorońska**, prowadzący strzelanie **Leszek Kaczmarek** oraz członkowie: **Henryk Misiarz** - inicjator i gospodarz zawodów oraz **Aleksander Zaćmiński**, przedstawiciel burmistrza Międzyrzecza, który ufundował okazałe

puchary, medale i nagrody rzeczowe.

Międzyrzeczki Zarząd Powiatowy gościł również na swoim terenie młodzież uczestniczącą w Mistrzostwach Województwa Lubuskiego Ligi Obrony Kraju w konkurencji - kros strzelecki. Uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych rywalizowali strzelając na strzelnicy międzyrzeczkiego poligonu z popularnego „KBK-su” i biegając na dystansie 800 m. W kategorii szkół gimnazjalnych bezkonkurencyjni okazali się przedstawiciele **Gimnazjum nr 1 z Międzyrzecza: 1 zespół w składzie: Kowalska Anna, Bujak Bogumiła, Natalia Radomska, Wołoch Mateusz, Śpiączka Kamil, Kasprzak Michał** zajęli I miejsce. Zespół III w składzie: **Aleksandra Wilk, Zuzanna Dacyszyn, Anna Eckert, Michał Wilk, Karol Nędzy, Piotr Możejko** zajęli miejsce II. Zespół II w składzie: **Pawłowska Barbara, Śródecka Paulina, Zimowska Natalia, Drozda Michał, Synowiec Krzysztof, Królak Maciej** zajęli miejsce IV. Natomiast indywidualnie w krosie strzeleckim wystartowali jeszcze **Zieliński Marek, Grzechowiak Łukasz, Maślak Rafał**. II miejsce indywidualnie w kategorii szkół ponadgimnazjalnych zdobył uczeń **ZSR z Bobowicka Kamil Pięgowski**. Szkołę tę reprezentowali również: **Monika Buszczak, Ilona Łuczak, Krzysztof Krakowski, Patryk Józwiak, Sylwia Władysław, Agnieszka Tratowska, Weronika Macek, Elżbieta Lubik**. Opiekunem zespołu był **Krzysztof Sroga**. Dzięki wspaniałej postawie młodzieży, międzyrzeczki Zarząd Powiatowy zajął I miejsce w klasyfikacji ogólnej Mistrzostw. Okazało się, że ciężka praca nie poszła na marne.

We wrześniu młodzież Powiatu Międzyrzecznego będzie miała okazję wykazać się swoimi umiejętnościami i wiedzą w zapowiadanych na wrzesień zawodach, które uświetnią uroczystości z okazji 60-lecia Międzyrzeczkiej Ligi Obrony Kraju. A więc młodzieży DO BRONI!

**Wiesław Włodarski**





# Sygnaly GOK

W dniach 26 czerwca oraz 2 lipca publiczność pszczewska zaproszona została na "Wieczór z poezją". Program przygotowany przez osoby reprezentujące różne pokolenia obejmował nie tylko, jak sugeruje tytuł, poezję, ale również cztery jednoaktówki, których scenariusz oparto na tekstach K. I. Gałczyńskiego ("Teatrzyk Zielona Gęś") oraz fragmentach utworów Jeremiego Przybory ("Kabaret Starszych Panów"). Ponadto wykorzystano muzykę m. in. J. S. Bacha, J. F. Haendla, J. Wasowskiego. Oprawę muzyczną części poetyckiej "Wieczoru" przygotowali: Tomasz Suterski (piano) i Dominik Wilczyński (gitar, flet). Wystrój sali i scenografia to efekt pracy Małgorzaty Spychały, Pauliny Ociepy, Mariusza Jury, Grzegorza Kaczmara, Anny i Sebastiana Szewczuków. Wiersze recytowali: Wioletta Bubnowska, Małgorzata Grodzińska, Ewa Łazarska, Wiesław Z. Nowak, ks. Zygmunt Mokrzycki. W scenkach udział wzięli: Iwona Dalidowicz, Paulina Ociepa, Małgorzata Spychała, Aleksandra Szylf, Mariusz Jura, Grzegorz Kaczmarek, Wiesław Z. Nowak, Sebastian Szewczuk,

Krzysztof Sztukiecki. Konsultacje dotyczące dźwięku i oświetlenia: Krzysztof Sztukiecki i Eugeniusz Górny. Opracowanie całości i realizacja: Małgorzata Spychała.

Małgorzata Spychała

\*

Na zaproszenie z gminy Letschin (która jest gminą partnerską dla gminy Pszczew) z okazji obchodów Brandenburskich Dni Seniora, 10 czerwca wyjechała do Niemiec grupa 7 kobiet z Pszczewa i Świechocina. Wyjazd zorganizował Ośrodek Pomocy

Społecznej w Pszczewie. Podczas spotkania Maria Tankielun w imieniu wójta Gminy Pszczew wręczyła upominki i zaprosiła zaprzyjaźnionych niemieckich seniorów na Dni Seniora obchodzone w październiku w Pszczewie. Po części oficjalnej była wspólna, fantastyczna zabawa, niemieccy emeryci wspaniale potrafili się bawić. Gmina Letschin liczy ok. 5000 mieszkańców, w tym ponad 1000 to emeryci i renciści powyżej 65 roku życia, z tego względu spotkania seniorów cieszą się tam dużą popularnością. Starsi ludzie wspólnie w ciekawy sposób spędzają wolny czas, świetnie się bawiąc organizując przedstawienia i wieczorki taneczne.

\*

GOK w Pszczewie zaprasza na:

|                                                   |                   |                 |
|---------------------------------------------------|-------------------|-----------------|
| IX Turniej                                        | Eliminacje - 6.08 | Pszczew         |
| Siatkówki Piłkowej                                | Finał 7.08        |                 |
| Plener dużej rzeźby w drewnie pt. „Ginące zawody” | 30.08-4.09        | Pszczew         |
| Pożegnanie lata 2004                              | 4.09              | Pszczew - rynek |
| Gminne Dożynki 2004                               | 5.09              | Pszczew - rynek |

## Animozje Henia

Heniu, jak już wiecie, to pies z charakterem. Na spacerach wychodzi najchętniej z moim mężem i na dodatek o wpół do szóstej rano. Wyjątek stanowią dni, kiedy mąż pracuje do późna, lub wyjeżdża w delegację. Wtedy Heniu jest skazany na moje towarzystwo. Tak też było tego poranka, kiedy to dowiedziałam się kogo nie lubi mój pies.

Chodziliśmy po parku dobre pół godziny. Heniu zdążył spotkać rudowłosą seterkę z klatki obok i jamnika od Kowalskich. Po wymianie psich uprzejmości pokręcił się jeszcze chwilę koło ulubionego kasztanowca i udał w stronę krzewów, które gęstą kępą porastały brzeg sadzawki. Lubił tam pobuszować. Z radością ploszył kaczki, które nocowały na brzegu. Łabędzie omijał z daleka i to nie bez powodu. Dobrze zapamiętał lekcję, jaką dała mu rozjuszona łabędzia mama broniąca swoich młodych.

Nie od dzisiaj wiedziałam, że Heniu nie lubi mundurowych. Na widok policjanta lub wojskowego dostawał małego rozum. Warczał, stroszył się, pokazywał pełen garnitur zębów i z chęcią złałaby za portki. Nasz listonosz, Pan Zdzisio, to już nawet nie pukał do drzwi, tylko dzwonił do domofonu i uprzejmie donosił, że przesyłkę doniósł, ale tylko na parter. Po jej odbiór musiałam schodzić osobiście. Heniu stał się postrachem służb mundurowych i co

ciekawe, nie znaleźmy powodów, dla których tak a nie inaczej reagował. Nie lubił uniformów i koniec.

Tego poranka na spotkanie umundurowanego osobnika raczej nie miałam dużych szans, więc zbytnio nie wysilałam się z czujnością. Heniu nie był typem psa, który atakował inne psy i ich właścicieli, więc moja czujność uległa chwilowemu uspieniu. Znajdowaliśmy się właśnie w połowie okrążania sadzawki, kiedy na przeciwległym jej brzegu, na ścieżce, ukazał się ksiądz w sutannie, maszerujący dość energicznym krokiem. Zamarłam. Przecież tam właśnie zmierzało moje psidło. Może Heniu go nie zobaczy? Może nie uzna sutanny za mundur? Niestety... pies jak na złość zaczął wystawiać mi intruza. Krzyknęłam do Henia po imieniu. Psisko stanęło w miejscu, ale o zgrozo ksiądz też stanął. No to będzie heca - przemknęło mi przez myśl. Albo zdąży go dopaść pierwsza, albo Heniu zrobi sieczkę z księdzem sutanny. Sytuacja była patowa. Heniu stał nieruchomo, naprężony jak struna, ale pięćdziesiąt metrów dalej stał nieruchomo ksiądz. Pewnie się namierzają i szacują swoje możliwości - zdążyłam jeszcze pomyśleć, kiedy Heniu wykonał pierwszy ruch. "Stój bydlaku!" - wydarłam się wniebogłosy, „Heniu, ty cholero jak cię dorwę!”, no i stało się. Ksiądz złapał sutannę w garść, zakasał powyżej kolan, by nie krępowała mu ruchów i zaczął sprintem biec w stronę parkowej bramy. Heniu, nieco

ogłupiony moimi okrzykami przysiadł na zadzie, ale nie był w stanie wytrzymać napięcia. Przecież w jego naturze leżało dogonić uciekającego przeciwnika, więc ruszył do akcji. Zdesperowany ksiądz leciał pierwszy, tuż za nim, jakieś dziesięć metrów był Heniu, a koniec peletonu stanowiłam ja, krzycząca coś w stylu „Stój Heniu, bo ci nogi z .... powyrywam!”. Tak przemknęliśmy wokół sadzawki i już myślałam, że ksiądz dobiegnie do bramy pierwszy, kiedy nagle duchowny zmienił kierunek ucieczki. Skręcił w stronę sadzawki. No to koniec - zdążyłam skonstatować, kiedy pościg nagle się zatrzymał. Gdy wyleciałam zza krzaków, moim oczom ukazał się widok przekomiczny. Ksiądz siedział w sadzawce, do pasa zanurzony w wodzie, a raczej w rozmiękłym błocie. Przed nim siedział Heniu, podobnie unurany, co jego zdobycz. Pies wielkim, różowym ozorem zlizywał księdza pot z twarzy.

Wszystko skończyło się dobrze, jak na tak niespodziewane okoliczności. Ksiądz nie został pogryziony, a mokra sutanna dała się wyczyścić. „Tylko czemu ksiądz uciekał?” - zapytałam go na koniec. „A Pani co zrobiłaby na moim miejscu? Ja mam na imię Henryk. Wszyscy znajomi wołają na mnie Heniu.”

Na marginesie muszę dodać, że od tamtego zdarzenia ksiądz Henryk i mój Heniu to najlepsi kumple.

Zbuntowana Żona

# 10 lat kolonii w Bobowicku



Kolonie letnie pod hasłem „Konie, matematyka i języki” - są organizowane w Bobowicku już po raz dziesiąty. Początek to rok 1994. Konkurs matematyczny ALFIK wyłonił laureatów, którzy w nagrodę wypoczywali właśnie w Bobowicku. Stopniowo, w latach 1995-98 rozbudowywaliśmy bazę agroturystyczną szkoły, nie pod potrzeby kolonii, jak to niektórzy emeryci złośliwie twierdzili, ale pod potrzeby związane ze zmieniającymi się kierunkami kształcenia (technikum agroturystyczne, agrobiznesu i żywienia). Zmieniło się otoczenie szkoły, powstała

przystań wodna, którą opiekuję się od 1994 roku.

W latach 1994-2004 zaprojektowałem i wykonałem wraz z uczniami ZSR - szkoły dziennej i zaocznej pomosty z wyposażeniem, kąpielisko, zadaszonego grilla, altanę, oświetlenie pomostów, które są nie tylko dla kolonistów atrakcją.

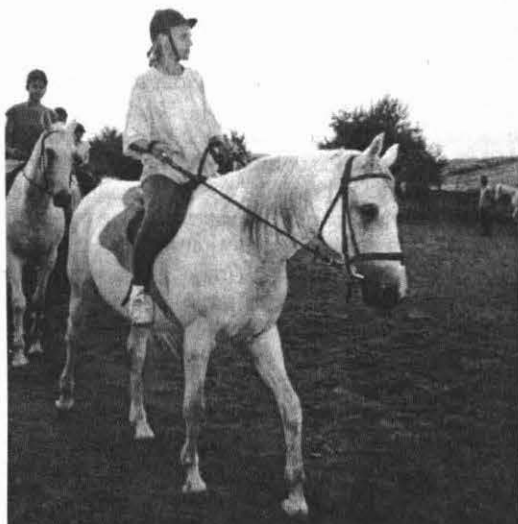
„JERSZ” - łowcy talentów” to firma, którą obecnie tworzą **Zdzisław, Julita i Miłosz Stomianowie**. Organizują oni konkursy matematyczne i językowe, a zwycięzcy otrzymują w nagrodę pobyt na koloniach. Inni chętni muszą za swój pobyt zapłacić, bo firma sama się finansuje.

W czasie wakacji, przy pełnym obciążeniu obiektu szkoły, wypoczywa na pięciu turnusach około 600 osób. Niektórzy przyjeżdżają co rok. Koloniści mają zapewnione jazdy konne, spływy

kajakowe rzeką Obrą, plażę, kąpielisko oraz sprzęt pływający ze szkolnej przystani. Szkoła udostępnia sale komputerowe i wykładowe do języków obcych oraz salę gimnastyczną. Koloniści oprócz odpoczynku uczą się języka niemieckiego, angielskiego, polskiego i rozwiązują zadania matematyczne. Ponadto organizator zapewnia wycieczki do MRU, sanktuarium w Rokicie, seminarium w Paradyżu - Gościńcu. Wycieczki rowerowe i piesze umożliwiają zwiedzanie Międzyrzecza i okolic.

Atrakcyjne położenie naszej szkoły, zapewnienie dobrych warunków i wakacyjnych atrakcji są magnesem przyciągającym kolejnych chętnych, którzy nie tylko będą odpoczywać, ale i pogłębiać swoją wiedzę.

Krzysztof Sroga





# Czujny jak żuraw...



Żurawie - tajemnicze, przepiękne i majestatyczne ptaki łąki i moczarów.

Donośnym, przeciągłym wołaniem przypominającym koncert trębaczów obwieszcza światu wschód i zachód słońca melodyjnym

hejnałem i gdy odezwą się rano świat łąk i lasów budzi się do hałaśliwego życia a gdy zagrają wieczornym klangorem zapada gwałtowna cisza i nawet czerwona kula słońca posłusznie topi się w mgłę cicho otulającej mszary, rozlewiska, olszyny...

Para żurawi na łące przykuwa wzrok pięknem i majestatem popielatych sylwetek.

Oba ptaki są jednakowo ubarwione, ten nieco większy to samiec. Grzbiet i brzuch - jasnopopielate, ich wspaniałą ozdobą są pióropusze czarnych, łukowatych piór, które karbowane i strzępiaste, gdy ptak stoi, układają się wokół ogona.

Wierzch głowy mają karminowy, czoło i potylicza czarne. Od oka ku tyłowi głowy ciągnie się do początku szyi biały, kontrastowy pas.

Podczas wysiadki jaj zmienia się barwa piór na grzbiecie

żurawia. Wiąże się to z obyczajem żurawim, polegającym na czyszczeniu dzioba o swój grzbiet. Ptak wyciera swój często unurzany w błocie dziób o pióra na grzbiecie i barwi go na brązowo.

Oczujności żurawia - strażnika łąk krążą legendy.

Powiadano, że żuraw, aby nie zasnąć podczas nocnej straży, chwytając w palce stopy kamień i zaciskając go silnie stojąc na jednej nodze. Trzeba to włożyć między bajki, ale prawdą jest, że chyba nikomu nie udało się zaskoczyć żurawia nagłym pojawieniem.

Para żurawi wysiadująca jaja, ostrzega się nawzajem głosem o nadciągającym niebezpieczeństwie. Na sygnał strażnika, wysiadujący ptak opuszcza gniazdo, oddala się pieszo kilkadziesiąt metrów i dołącza do strażnika, jakby nigdy nie. Ciekawie też odbywa się "zmiana warty na gnieździe". Wysiadujący ptak daje znać głosem, że chce opuścić gniazdo i odchodzi w bok, a zmiennik, również klucząc pieszo zbliża się skrycie do gniazda i przejmując nad nim opiekę.

Małe żurawięta przez pierwsze trzy dni życia są bardzo niedołądzone, rodzice karmią je owadami i troskliwie się nimi opiekują. Potem maluchy wędrują z rodzicami po bezmiarze łąk a rodzice pomagają im popychając je dziobem i usuwając im stojące na drodze przeszkody. Żurawięta są brązowe na grzbiecie i białe na brzuchu, a dzioby i nogi mają krótkie i słabe. Przy tak troskliwych i czujnych rodzicach szybko jednak zdobywają sprawność i dorosłość.

Mimo już przysłowiowej czujności i przezorności żurawia nie każdemu, pewnie na szczęście, ale leśnikowi udało się czasem uśpić czujność tego wspaniałego ptaka aby zrobić załączony portret małego żurawia...

Darz bór!

Jarosław Szalata

## Towarzystwo Miłośników Polesia

Ul. Chrobrego 31, tel./fax (095) 7223762  
66-400 GORZÓW WLKP.

### TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW POLESIA ZARZĄD KRAJOWY W GORZOWIE WLKP.

#### OGŁASZA KONKURS NA WSPOMNIENIA I IMPRESJE ZWIĄZANE Z POLESIEM POD HASŁEM: „POLESIE W SERCU ZAPISANE”.

Celem konkursu jest utrwalenie wspomnień o Ziemi, na której żyli nasi ojcowie, z którą związane było nasze dzieciństwo i młodość.

Chcemy sprowokować do wspomnień szczególnie ludzi, których wichry wojny i wydarzenia następnych lat zmusiły do opuszczenia drogich miejsc, rodziny, przyjaciół.

Niech zaczną mówić Ci, którzy jeszcze czują wilgotny zapach polskiej Ziemi i słyszą śpiew ptaków w leśnych ostępach.

Przecież są jeszcze wśród nas Ci, którzy zdążyli niemal wrosnąć korzeniami w Polską Ziemię i Ci, którym wyrwały się głęboko w pamięć wspomnienia z dzieciństwa.

Ocalmy więc od zapomnienia bogactwo naszych wrażeń i odczuć. Powróćmy pamięcią do zdarzeń barwnych i radosnych, a także do tych szarych i gorzkich, wyraźnych i ulotnych, ale zawsze poruszających najdelikatniejsze struny naszego serca.

Przekażmy następnym pokoleniom to co najcenniejsze. Opowiedzmy jak najwierniej i jak najrzetelniej o miejscach i zdarzeniach z przeszłości - o tym wszystkim co zawsze stanowić będzie ważną treść naszego życia.

Do konkursu zachęcamy również osoby, które Poleską Ziemię poznały na podstawie opowiadań swoich rodziców i dziadków. Na pewno są wśród nas tacy, którzy odbyli „sentymentalną podróż” do drogich im miejsc i pragną o tym opowiedzieć.

Do tekstów prosimy dołączyć w miarę możliwości zdjęcia, dokumenty dotyczące Polesia, opisywanych miejsc i zdarzeń.

Wspomnienia mogą też mieć formę poetyckich impresji, opowiadań baśniowych związanych z Ziemią poleską.

Dla następnych pokoleń zebrany materiał będzie na pewno ważnym rozdziałem w dziejach naszej najnowszej historii. Może, choćby w niewielkim stopniu przyczynić się do wypełnienia ważnymi treściami tych luk, które nazywamy „białą plamą”.

Prace opatrzone godłem z dołączoną zaklejoną kopertą zawierającą godło, dane osobowe, wiek, adres należy składać do 30 listopada 2004 r. w siedzibie Towarzystwa w Gorzowie Wlkp. przy ul. Chrobrego 31.

Najciekawsze prace zostaną nagrodzone (nagrody pieniężne i rzeczowe).

Bliższych informacji na temat konkursu udziela: Kazimierz Suproniuk - tel. 7223-762  
7362-481

Leonard Poniatowski - tel. 7220-998

0605 698-239

Zofia Bilińska - tel. 7214-170

0601 571-895

Towarzystwo Miłośników Polesia dołoży wszelkich starań, aby zgromadzone prace zostały wydane drukiem pod wspólnym tytułem „Polesie w sercu zapisane”

# LUBUSKI WEEKEND GITAROWY

W Międzyrzeczu w dniach 26-28 czerwca 2004 roku odbywał się jeden z ważniejszych spektakli muzycznych, **III Wakacyjny Festiwal Muzyczny LUBUSKI WEEKEND GITAROWY**. Organizatorem tej ambitnej imprezy muzycznej jest Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Międzyrzeczu. Były 4 koncerty, 2 specjalne i dwa wieczorne, każdy z innym wykonawcą i o innym charakterze. A więc mały maraton z gitarą klasyczną w roli głównej. Festiwal 26.06 rozpoczął ambitny Szczecinianin - **Jakub Kościuszko**, student Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Wykonał niebanalny program pięknym dźwiękiem i z polotem. Jego nazwisko zamieścił Leksykon Polskiej Gitary.

Niedziela, to znakomity koncert uznanego Wrocławskiego Duetu Guitarinet, czyli **Krzysztof Pelech** - gitara i **Jan Jakub Bokun** - klarnet. Artyści wystąpili z nowym programem, głównie południowoamerykańskich kompozytorów. To dojrzały artyści, można wiele z ich gry się nauczyć. Utwory przepojone wirtuozerią i muzykalnością trafiały do publiczności, która domagała się kilku bisów.

Przed artystami zagrał absolwent międzyrzeckiej szkoły muzycznej, a obecnie zdolny i wrażliwy młody wirtuoz gitary, student AM w Krakowie - **Leszek Zaleski**. Wystąpił on po raz kolejny na LWG, a utwory jego (jak i wszystkich wykonawców II LWG - 2003) zostały nagrane i wydane na krążku CD. Wieczorem tego samego dnia (3 koncert) z półrecitalem wystąpili żdolni młodzi wykonawcy: **Mateusz Szmraj**, student AM w Warszawie w klasie prof. Ryszarda Bałuszko oraz **Dawid Bonk** - uczeń PSM II stopnia w Katowicach w klasie prof. Aliny Gruszki. Obaj młodzi artyści doskonale wiedzą, jak zainteresować swoją grą słuchaczy. Mają olbrzymi potencjał muzyczny, gitara w ich rękach brzmi cudownie. Przed nimi krótki popis swoich możliwości zaprezentował **Zdzisław Musiał**, nauczyciel ze szkoły muzycznej w Międzyrzeczu i kierownik Lubuskiego Weekendu Gitarowego. Dodać należy, że Jakub Kościuszko, Mateusz Szmraj i Dawid Bonk to laureaci licznych i prestiżowych festiwali gitarowych w kraju i poza jego granicami.

Trzeci dzień festiwalu (poniedziałek 28 czerwca) to widowiskowy spektakl flamenco. Wrocławska grupa Danza del Fuego (Taniec ognia) w składzie: **Anna Mendak**, to ognisty temperament i ciekawa osobowość artystyczna, a wg fachowych pism muzycznych najlepsza

w Polsce tancerka flamenco (z hiszp. Flamencita), **Sławomir Dolata** lider zespołu - gitara i śpiew, **Maciej Kabat** - cajón i instrumenty perkusyjne oraz **Michał Wróblewski** - skrzypce. Koncert był fantastyczny, a pełne żywiołowości tańce np. Bulerias, Solea czy Sevillana doskonale zsynchronizowane z muzyką zauroczyły publiczność, która przybyła na ten koncert też z ościennych miejscowości i nagrodziła artystów owacją. Były bisy!!!

Koncerty wieczorne odbywały się w Hotelu - Zajeździe „ALMAREX” na Głębokiem k/Międzyrzecza. Duet Guitarinet wystąpił w auli międzyrzeckiej szkoły muzycznej, flamenco w międzyrzeckiej sali MOK (w ostatniej chwili przeniesione „pod dach”).

Jak zwykle przy takiej okazji było stoisko z płytami i czasopismami muzycznymi.

Po koncertach było losowanie płyt CD, wydawnictw nutowych i innych niespodzianek ufundowanych przez sponsorów.

Koncerty duetu Guitarinet i Danza del Fuego zostały profesjonalnie zarejestrowane przez Studio Video FLESZ - **Tomasz Baraniecki**. Materiał filmowy z poprzednich festiwali, tj. I oraz II LWG jest dostępny na DVD. Zainteresowanym podajemy tel. 0...95 741 32 80 lub 0608 248 636.

Koncert poniedziałkowy prowadził dyrektor muzycznej szkoły w Międzyrzeczu **Kazimierz Dziembowski**. Kierownictwo festiwalu **Krzysztof Nieborak** i **Zdzisław Musiał**. Spektaklem flamenco zakończył się III Wakacyjny Festiwal Muzyczny, LUBUSKI WEEKEND GITAROWY.

Organizatorzy dziękują licznych sponsorom, instytucjom i osobom, bez których niemożliwe byłoby zrealizowanie tego ambitnego przedsięwzięcia muzycznego.

Serdeczne podziękowania dla burmistrza Międzyrzecza Pana Tadeusza Dubickiego i pracowników URZĘDU MIEJSKIEGO w MIEDZYRZECZU.

Organizator zaprasza za rok, tradycyjnie w ostatni weekend czerwca 2005 roku.

Z muzycznym pozdrowieniem

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Międzyrzeczu

## Kogo by tu jeszcze obszczać?

\*  
Zauważyłam, że ostatnio nastała moda na żebraków. Rozumiem, że bieda, brak pracy, ale w niektórych przypadkach, aż się prosi poszczuć przysłowiowymi psami. Po prośbie nie chodzą ludzie naprawdę biedni, bo oni mają swój honor i dorabiają jak się da. Po prośbie chodzą ludzie cwani, co to do pracy mają dwie lewe ręce. Przykłady, proszę bardzo. Czterdziestoparoletni panowie, dobrze umięśnieni i odkarmieni, pukając natarczywie do drzwi mieszkań, domagając się wsparcia finansowego. Inna perełka, to cyklicznie żebrzący na rynku handlowym trzydziestolatek. Przecież mamy lato, sezon na jagody, poziomki, kurki. Sadownicy poszukują ludzi do zbioru owoców- truskawek, czereśni, wiśni i malin. Wystarczy trochę chęci, ale na pytanie o powody nie podejmowania przez tych cwaniaków pracy, pada jakże znany slogan - Ja tam za 600 złotych robić nie będę!

\*  
W różnych sklepach dostępne stały się ostatnio plastikowe trąbki, przeznaczone dla kibiców sportowych. Podgrzewają one atmosferę na meczach piłkarskich, ale ostatnio zaczęły także podgrzewać atmosferę wśród mieszkańców naszego miasta, szczególnie po godzinie 24. Młodzież ma wakacje, więc dyskoteki i bary są oblegane do późnych godzin nocnych. Jednak

zabawa nie byłaby dobra, gdyby nie dzięki trąbienie obwieszczające nocne powroty do domu. A co tam, niech całe miasto stanie na nogi skoro balangowicze jeszcze nie śpią. W tym miejscu pozostaje pogratulować pomysłowi i braku tych kilku zwojów mózgowych.

Ta co lubi szczekać





Mieszkalne  
Letniskowe  
Handlowe  
Usługowe  
Produkcyjne  
Gospodarcze

**BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE**  
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9  
66-300 Międzyrzecz  
(0-95) 742 92 05

- \* Projekty budowlane i technologiczne
- \* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- \* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne \*
- Wyceny i kosztorysy \*
- Opinie techniczne \*

**SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"**



# ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

W Szkole Podstawowej w Kaławie uczniowie niezwykle uroczystie zakończyli

rok szkolny 2003/2004. Gratulacjom, podziękowaniom i pożegnaniom nie było końca. W szkolnych uroczystościach w Kaławie udział wzięli burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, radni miejscy Jan Skoczylas, Zbigniew Smejliś oraz Roman Strzelczyk - właściciel firmy „Instalko” i Piotr Rojek - przedstawiciel rodzinnej firmy „D.R.P. Rojek”, którzy wystąpili w roli fundatorów nagród i stypendiów dla najzdolniejszej młodzieży. Nagrody rzeczowe i stypendia uczniowie otrzymali za całokształt uczniowskich osiągnięć na płaszczyźnie szkoły i poza nią. R. Strzelczyk wyróżnił: - Małgorzatę Chicuń, Monikę Chicuń, Urszulę Porwich i Kamilę Stadnik, a laureatka wojewódzkich konkursów - Weronika Polak otrzymała stypendium z rąk P. Rojka. Nagrody dla Aleksandry Łukasiewicz, Eweliny Siemiatowskiej i Michała Wiktorowicza wręczył obecny na uroczystościach Z. Smejliś. Po uroczystej gali i rozdaniu świadectw uczniowie i ich wychowawcy udali się na zasłużony wypoczynek.

Małgorzata JAGIELLO

7) klasa V wych. Hanna SALEJ

8) P. Rojek i Weronika Polak

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



**Jerzy Rudnicki - rzecznik prasowy**

*Nazdjęciach:*

- 1) klasa I - wych. Lidia POLAK
- 2) klasa II - wych. Danuta TARKOWSKA
- 3) klasa III-a wych. Agata PRZYWOŻNA
- 4) klasa III-b wych. Wioletta STADNIK
- 5) klasa IV-a wych. Monika SZTUKIECKA
- 6) klasa IV-b wych.



Fot. 6



Fot. 7



Fot. 4



Fot. 5

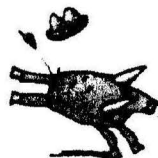


Fot. 8

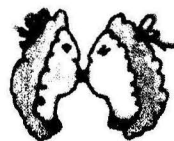
# HOROSKOP ATYDE NA SIERPIEŃ



**Baran (21.03-19.04)** Wstrzymajcie się, o ile to możliwe, ze wszystkimi zmianami dotyczącymi pracy. Proponowane zatrudnienie (także dodatkowe zajęcie) tylko pozornie jest wspaniałe. Tak naprawdę nie przyniesie poprawy finansów, a i nowe środowisko okaże się, delikatnie mówiąc, nieciekawe. Zdrowie poprawią długie spacery i kilka dni „separacji” z samochodem. Nie wtrącajcie się w rodzinne nieporozumienia, wyjaśniajcie się one bez Waszego udziału. W miłości przyda się przymknąć oczy na to i owo...



**Byk (20.04-20.05)** Układ planet pozwoli Wam uniknąć sytuacji, w której za sukces trzeba będzie zapłacić zbyt dużą cenę. Po prostu ograniczcie działania, pozwólcie sobie na kilka dni lenistwa podpartego urlopem. Kilka dni nieobecności w pracy udowodni, jak wiele spraw spoczywa na Waszych barkach. Nie bawcie się w inwestorów, a jeśli jesteście szczęśliwymi posiadaczami pojazdów mechanicznych, to zaprzyjaźnijcie się bliżej z komunikacją miejską. W miłości też warto odpocząć. Niech partner ma szansę wykazania się inicjatywą.



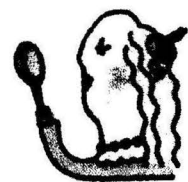
**Bliźnięta (21.05-21.06)** Uwaga, układ planet oprócz przyływu energii, wzmocni Waszą przekorę i upór. Dzięki temu poprawicie swoją pozycję zawodową i skomplikujecie układy towarzyskie. Wykażcie więcej dyplomacji, szczególnie w stosunku do niesympatycznego krewnego, bo rodziny się przecież nie wybiera. Odłóżcie na kilka dni planowane zakupy, gdyż pod wpływem czyjejś niemądrej rady słono przepłacicie. W miłości starannie dobierajcie słowa, możecie niechcący powiedzieć zbyt wiele.



**Rak (22.06-22.07)** Jeżeli macie do załatwienia urzędowe sprawy, wykorzystajcie na to najbliższe dni. Przepisy okażą się wprost stworzone dla Was, a urzędnicy uczynni i sympatyczni - jak w bajce. Warto też uporządkować domowe i osobiste „papierki”. W sprawach finansowych uda się wyjść na prostą, choć do pozycji krezusa jeszcze Wam trochę brakuje. W pracy bez gadania wykonujcie to, co poleci szef. Bądźcie cierpliwi, Wasze zawodowe 5 minut jest coraz bliżej. W miłości wzorem rycerzy, nie ulegajcie bez walki.



**Lew (23.07-22.08)** Poczujecie, na własnej niestety skórze, co to znaczy urobić sobie ręce po łokcie. Za to, może już po kilku dniach, będą to ręce pełne gotówki. Forsa, choć z trudem zarobiona, wystarczy na wymarzony zakup. Jeśli posłuchacie rady doświadczonego przyjaciela jeszcze Wam jej zostanie. Dobry czas na załatwienie starego, rodzinnego nieporozumienia. Bliscy liczą na Wasze rady. W miłości za to, bez wysiłku, zdobędziecie wszystko, co sobie zaplanowaliście.

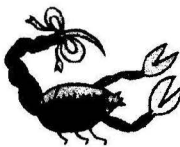


**Panna (23.08-22.09)** Cel, jaki przed sobą postawiliście, tylko pozornie wydaje się łatwy. Jego osiągnięcie wymagać będzie ciężkiej pracy i kosztów na jakie możecie nie być przygotowani. W dodatku większość trudności będziecie musieli pokonać sami. Wspólnicy pojawiają się dopiero, gdy osiągniecie finansowy sukces. W rodzinie spokojna atmosfera i letnie rozleniwienie. Możecie cieszyć się dobrym zdrowiem, zaś w sprawach sercowych chwilami wyda się Wam, że lepiej być nie może.

**Waga (23.09-22.10)** Czekajcie Was mała rewolucja w sprawach



towarzyskich. Dotychczasowe układy odejdą do historii. Macie szansę przyspieszyć swoją karierę bez pomocy innych, tylko nie ukrywajcie pomysłów, nawet tych trochę szalonych, bo być może mogą one zyskać uznanie u szefa. Poprawa finansów nie pozwoli Wam na wymówki, że stomatolog jest zbyt drogi... Pieniądze mogą też „spaść z nieba” w kolekturze Totka, nie wiadomo tylko, w której. W sierpniu nie obawiajcie się żadnych komplikacji w miłosnych planach.



**Skorpion (23.10-21.11)** Myślenie ma przyszłość, w najbliższym czasie udowodnicie to wszystkim, którzy wątpili w Wasze zdolności. Robiąc użytek z (niemal) inteligencji, uda się Wam w pracy zważyć sporo obowiązków na barki kolegów, a samym zebrać nienależne pochwały. W razie konfliktu, nie upierajcie się przy swoich racjach, jednocześnie mocno trzymajcie się „stołka”, bo ktoś chętnie by Was na nim zastąpił. W miłości rozum i rozsądek nie będą Waszą mocną stroną, ale macie na szczęście inne zalety.



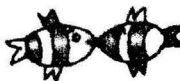
**Strzelec (22.11-21.12)** Jeśli macie przy boku kogoś, dla kogo gotowi jesteście zdobywać świat, to planety wróżą Wam powodzenie we wszystkich zamierzeniach. Bez trudu zdobędziecie gotówkę na wymarzony, wspólny wyjazd do ciepłych krajów. Zdrowie, pod opieką bliskiej osoby, będzie kwitło. Także w zawodowych problemach warto się jej poradzić. W pojedynkę sukces odniosą uczniowie (zaległe sesje egzaminacyjne) i kandydaci na kierowców. Życiowi „soliści” muszą się tylko dobrze rozejrzeć, bo brakujące połówki są tuż obok.



**Koziorożec (22.12-19.01)** W trudnych decyzjach zbyt często uciekacie się do cudzych rad. Tymczasem Wasze rozwiązania są najlepsze. Szczególnie w sprawach dotyczących pieniędzy nie czekajcie na czyjeś łaskawe zainteresowanie. Posiadającym gotówkę planety radzą wstrzeźliwość w udzielaniu pożyczek, bo nieprędko uda się odzyskać tak „zainwestowane” pieniądze. Zdrowie wprost doskonałe, zaś w miłości obietnice, o jakich nawet nie śmialiście marzyć.



**Wodnik (20.01 - 18.02)** Staniecie przed nietrywialnym wyborem, praca i interesy, czy potrzeby rodziny? Planety namawiają, byście poświęcili najbliższemu cały swój czas, i gdy nie można inaczej, nie wahali się sięgnąć do portfela. Możecie otrzymać propozycję dodatkowego zarobku, właśnie ze strony krewnego wzruszonego Waszym dobrym sercem. Niewykluczone, że trzeba będzie w tym celu wyjechać na pewien czas. Rozstanie z ukochaną osobą nie będzie łatwe, ale tęsknota, to najlepszy „klej” dla dwojga ludzi.



**Ryby (19.02 - 20.03)** Nie braknie Wam energii i chęci do pracy, do tego kondycja fizyczna sięgnie szczytu, a ludzka życzliwość pomoże pokonać bezduszność urzędników. Nic, tylko działać! W pracy uda się nakłonić kolegów do bezinteresownej pomocy, ale domownicy okażą się odporni na Wasze prośby. Finanse bez zmian, nadal marzenia przerastają stan konta. W miłości odwieczny dylemat między „chcieć” i „móc”.

WASZA ATYDE



# Raport z MARSA

Po trzymiesięcznej przerwie powracam do tematu nadal trwających misji marsjańskich, których bohaterami są skonstruowane przez inżynierów z NASA roboty SPIRIT i OPPORTUNITY. Pora jest o tyle dobra, że 20 lipca minęła 35. rocznica pierwszego lądowania na Księżycu dokonana przez Amerykanów Neil'a Armstronga oraz Edwina E. Aldrina, a następnego dnia ten pierwszy wypowiedział pamiętne słowa: „To jest mały krok dla człowieka, ale wielki dla ludzkości”. W ramach misji „Apollo 11” kosmonauci spędzili w sumie 22 godziny, w tym 3 godz. na powierzchni Księżyca.

Wówczas misję śledził z uwagą cały świat. Dziś, co dość smutne, w mediach rzadko można zobaczyć i usłyszeć wzmianki o misjach SPIRIT'a i OPPORTUNITY. To jest o tyle dziwne, że misje te swoim sukcesem powinny przyćmić samo lądowanie na Księżycu. Przyczyna tak nikłego zainteresowania prawdopodobnie tkwi tylko w tym, że swoje „stopy” na Marsie postawili nie ludzie, a roboty. Bez większych problemów dokonują tam badań już od ponad pół roku, czyli wielokrotnie dłużej niż pierwsi ludzie na

srebrnym globie. Obywają się bez lądownika, dzięki czemu mogą udać się w dowolnym kierunku i na dowolną odległość bez obawy, że zabraknie tlenu, wody, czy pożywienia - bez obawy o życie. Jedyne co potrzebne, to energia słoneczna, której nawet na Marsie nie brakuje. Bez wątpienia najbliższa przyszłość w kosmosie, ale i też na Ziemi, należeć będzie właśnie do robotów i tzw. sztucznej inteligencji. Oczywiście wysłanie ludzi byłoby bardziej sensacyjne, co media z pewnością by podchwyciły, ale korzyści naukowe mogą okazać się mizerne w porównaniu do efektów przynoszonych przez zautomatyzowane misje. Za pieniądze, które trzeba byłoby wydać na lot ludzi na Marsa, można by dziś dokonać kilkuset zrobotyzowanych wypraw. Wysłanie ludzi grozi też w przypadku niepowodzenia ogromnymi, liczonymi w dziesiątkach, a nawet setkach miliardów dolarów, stratami. Mimo wszystko nie jestem przeciwnikiem takich lotów. Powinno się jedynie obniżyć koszty, co prędzej czy później nastąpi.

Dokonania łazików SPIRIT'a i OPPORTUNITY są naprawdę imponujące. 10 maja miernik przebytej drogi u SPIRIT'a wskazywał ponad 1 milę (konkretnie 1669m), a niespełna miesiąc później 9 czerwca - już 3km. To absolutny rekord, bo poprzedni wynosił zaledwie około 102m i został ustanowiony w 1997 roku

*c.d. na następnej stronie*

## Do redakcji...

W miesięczniku „Powiatowa” dwukrotnie ukazały się artykuły z pytaniami dotyczącymi pomocy społecznej. Większość z nich kierowana była do burmistrza Międzyrzecza choć w wielu przypadkach to nie burmistrz powinien być ich adresatem. Przedstawione dziś odpowiedzi opracowane zostały na podstawie aktualnie obowiązujących przepisów przy współpracy z Haliną Skrzydło- kierowniczką międzyrzecznego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej z dn. 12 marca 2004r./ Dziennik Ustaw nr 64 z dn. 15.04.2004r./ - osoby pozostające w trudnej sytuacji życiowej, której same nie mogą pokonać, wykorzystując własne uprawnienia, zasoby i możliwości mogą skorzystać z pomocy, celem której jest wsparcie zmierzające do zaspokojenia niezbędnych potrzeb. Prawo do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej z zastrzeżeniem art.40, 41, 78 i 91 powyższej ustawy, przysługuje:

1/ osobie samotnie gospodarującej, której dochód nie przekracza kwoty- 461 zł.

2/ osobie, w rodzinie w której dochód na osobę nie przekracza kwoty- 316 zł.

3/ rodzinie, której dochód nie przekracza sum kryterium dochodowego na osobę w rodzinie przy jednoczesnym wystąpieniu co najmniej jednego z powodów wymienionych w art. 7 w/w ustawy pkt.2-15 lub innych okoliczności m.in. bezrobocie, niepełnosprawności, bezdomności, ochrony macierzyństwa itp. uzasadniających udzielenie pomocy społecznej.

Spośród katalogu świadczeń zawartych w ustawie o pomocy społecznej podopieczni Ośrodka Pomocy Społecznej mogą m.in. skorzystać z zasiłków: celowego, okresowego i stałego.

\* **Zasiłek celowy**- może być przyznany w szczególności na zakup żywności, odzieży, leków, opału itp. Przyznany może być też w przypadku zdarzenia losowego i klęski żywiołowej.

\* **Zasiłek okresowy**- przysługuje w szczególności ze względu na długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, bezrobocie itp. Kwota zasiłku okresowego nie może być niższa niż 20 zł miesięcznie. Okres na jaki jest przyznany zasiłek okresowy, ustala OPS na podstawie okoliczności sprawy,

zgodnie z wywiadem środowiskowym sporządzonym przez pracownika socjalnego. Wysokość zasiłku okresowego w roku 2004 oblicza się zgodnie z art. 147 ustawy tj.

1/ w przypadku osoby samotnie gospodarującej - 20% różnicy między kryterium dochodowym osoby samotnie gospodarującej, a dochodem tej osoby.

2/ w przypadku rodziny - 15% różnicy między kryterium dochodowym rodziny, a dochodem rodziny.

\* **Zasiłek stały** - przysługuje osobie pełnoletniej gospodarującej samotnie lub pozostającej w rodzinie, całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub niepełnosprawności, jeżeli dochód tych osób jest niższy od kryterium dochodowego według ustawy o pomocy społecznej. Kwota zasiłku stałego nie może być niższa niż 30 zł miesięcznie. Każdorazowo świadczenia pieniężne z pomocy społecznej przyznaje się i wypłaca na podstawie złożonego wniosku wraz z wymaganą przepisami dokumentacją, po wcześniej przeprowadzonym przez pracownika socjalnego wywiadzie środowiskowym. Wywiad środowiskowy ma na celu ustalenie sytuacji osobistej, rodzinnej i majątkowej osoby, rodziny składającej wniosek. W OPS każda wnioskująca osoba i rodzina posiada tzw. „teczkę rodzinną”, która zawiera dane dot. całego okresu korzystania z pomocy społecznej. Renciści i emeryci posiadający własne dochody niższe od przewidzianego ustawą kryterium dochodowego mają także możliwość zwrócenia się o pomoc. Informujemy ponadto, że OPS w ostatnich latach nie przygotowywał paczek żywnościowych, jedynie pod koniec 2003r. udzielił wsparcia miejscowemu PKPS-owi, przydzielając do pomocy pracowników socjalnych oraz używając powierzchni magazynowej i samochodu.

Osoby zainteresowane szczegółami dot. przepisów ustawy o pomocy społecznej mogą uzyskać informacje w tej sprawie w OPS ul. Staszica 2 od poniedziałku-piątku w godz.7-15, tel. 741-27-28 lub 741-11-17. Pracownicy OPS-u służą również radą i pomocą w wielu sytuacjach życiowych, nie tylko spowodowanych złą sytuacją materialną.

**Jerzy Rudnicki-rzecznik prasowy**

## c.d. artykułu „Raport z MARSA” z poprzedniej strony

przez o wiele mniejszego łożnika o nazwie Pathfinder. Tego rekordowego dnia „rover” znajdował się już zaledwie 220m od podnóża wzgórz „Columbia Hills” (nazwę nadano na cześć kosmonautów, którzy zginęli w katastrofie promu kosmicznego Columbia; fot. 1, 2). Na tak długim odcinku oprócz istnego rajdu po marsjańskiej pustyni (bardzo często robot przebywał ponad 100m w ciągu jednego dnia marsjańskiego) przeprowadzono masę badań w poszukiwaniu kolejnych śladów istnienia wody w historii Marsa oraz innych danych na temat przeszłości tej planety. Nie obyło się też bez problemów, np. 18 maja wystąpił błąd w oprogramowaniu, który spowodował, że ludzie odpowiedzialni za planowanie dalszej drogi robotów stracili chwilowo orientację, jeśli chodzi o dokładne położenie. Dlatego ta informacja musiała być uzupełniona przez wykonanie szeregu zdjęć otoczenia SPIRIT’a. To nie wyprowadziło inżynierów pracujących w JPL (ang. Jet Propulsion Laboratory - jeden z ośrodków NASA) z równowagi i następnego dnia SPIRIT pobił swój rekord w automatycznej nawigacji, przebywając 78 metrów. Wydaje się to niewiele w porównaniu ze wspomnianą wcześniej ilością ponad 100m (rekord wynosił 140m), ale trasy te były pokonywane nie tylko dzięki automatycznej nawigacji, ale i przy pomocy ludzi, którzy dokładnie planowali każdy krok robota. Automatyczna nawigacja wykonywana jest zupełnie bez pomocy ludzi. Jest to jeden z przykładów, który świadczy, że fizyczna obecność człowieka na badanej planecie lub innym ciele niebieskim w zasadzie nie jest niezbędna, bo roboty doskonale sobie radzą same.

16 czerwca SPIRIT dociera do podnóża wzgórz „Columbia Hills” (fot. 3, 4), o których na początku misji mówiono, że pewnie nie zostaną osiągnięte. Nie dość, że zostały osiągnięte, to SPIRIT rozpoczął już wspinaczkę górską do pierwszego docelowego punktu widokowego. Nie obyło się bez niewielkiego dramatyzmu w tej fazie misji. Okazało się bowiem, że prawie przednie koło łożnika zaczęło mieć lekkie opory i dalsze intensywne jego wykorzystanie groziło nieodwracalnym uszkodzeniem. Początkowo próbowano rozwiązać problem przez nakazanie robotowi, by podgrzał olej i rozprowadził go w kole. To pomogło tylko częściowo i dlatego zdecydowano, by szwankujące koło oszczędzać i używać tylko w sytuacjach, w których będzie naprawdę niezbędne. Od tej pory łożnik zaczął jeździć tyłem na pozostałych pięciu kołach, „powłóczyć” prawym po gruncie marsjańskim. Spowolni to nieznacznie misję, ale ocenia się, że dzięki temu SPIRIT będzie mógł znacznie dłużej pracować i być może nawet przetrawić zimę marsjańską podobnie jak bliźniaczy OPPORTUNITY, który prowadzi badania po drugiej stronie Marsa na równinach Meridiani Planum.

12 lipca SPIRIT po raz pierwszy przeprowadził z pozytywnym skutkiem test wizualnego mierzenia przejechanego

dystansu, które polega na tym, że zamiast zliczania obrotów kół (które mogą ślizgać się na sypkim pochyłym gruncie i przez to błędnie wskazywać przebyty dystans) robot wnioskuje, jaką drogę przebył przez analizowanie i porównywanie zdjęć ciągle zmieniającego się w trakcie jazdy terenu.

Relację dotyczącą OPPORTUNITY w numerze majowym skończyłem na 21 kwietnia, kiedy to znajdował się przy niewielkim kraterze „Fram” oddalonym o około 250m od dużego krateru „Endurance”. 3 maja po szybkim rajdzie „rover” przesłał spektakularne zdjęcia (fot. 5) z krawędzi tegoż 180-metrowego krateru.

Misja dotarła do krytycznego punktu. Pracownicy JPL musieli podjąć trudną decyzję: zbadać krater tylko z zewnątrz lub zjechać do niego, co grozi pozostaniem tam na zawsze. W końcu zdecydowano, że ewentualne korzyści naukowe wynikające ze zbadania krateru mogą być tak duże, że warto podjąć ryzyko. Jednak zaplanowano bardzo bezpieczną procedurę zjazdu. Łażnik miał powoli zjeżdżać po raczej skalistym niż sypkim gruncie i miały się odbywać co chwila powroty, by zbadać czy mogą być jakieś problemy z wjazdem z powrotem. Już od dawna wiadomo, że roboty mogą poradzić sobie z gruntem marsjańskim o pochyleniu 25 stopni (fot. 6, 7 - widok z przedniej i tylnej kamery podczas zjazdu). Nie ma pewności co do bardziej pochyłych wzniesień oraz istnieje ryzyko, że natrafi się na bardziej sypki grunt, więc trzeba być ostrożnym. Tę procedurę stosuje się z powodzeniem do dziś. Nie przewiduje ona całkowitego zjazdu na dno krateru, gdyż istnieje ryzyko ugrzęźnięcia w znajdujących się tam wydmachach.

Czegoż można szukać na ścianach takiego wielkiego krateru. Okazuje się, że i tym razem człowiek wydaje się zbędny. Meteoryt, który utworzył krater „Endurance” posłużył za „łopatę”. Dzięki niemu OPPORTUNITY może teraz sięgnąć do wielu warstw gruntu marsjańskiego, podobnie jak to robią na Ziemi geolodzy i wyczytać wiele ciekawych rzeczy z historii Marsa (fot. 8, 9, 10). To naprawdę istna kopalnia wiedzy.

I tym sposobem roboty znalazły się w dwóch przeciwstawnych sytuacjach. SPIRIT wspina się pod górkę, natomiast OPPORTUNITY zjeżdża do „dołka”. I na szczęście dla mnie - pasjonata tych misji - oraz naukowców nic nie zapowiada, by ta przygoda szybko się zakończyła.

Daniel Onyszczyk

Artykuł opracowano na podstawie informacji zamieszczonych na stronie: <http://marsrovers.jpl.nasa.gov>

**Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA**  
BIURO REGIONALNE  
**“TELVINET GORZÓW”**  
**TELVINET**  
66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,  
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Zdjęcie na okładce: Maciej Pisarek

**POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY**

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, [olcia101@poczta.onet.pl](mailto:olcia101@poczta.onet.pl), oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, A. Stopyra, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętnikowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm<sup>2</sup> czarno-białe, 1,40 zł cm<sup>2</sup> kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: [sciterian@sciterian.com](mailto:sciterian@sciterian.com)







Fot. 6



Fot. 7



Fot. 2



Fot. 8, 9, 10



Badania na wewnętrznej ścianie krateru „Endurance”

Fot. 1 W oddali wzgórza „Columbia Hills”



Fot. 3



Fot. 4 SPIRIT u podnóża wzgórz „Columbia Hills”



# NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE !

## CENTRUM MEBLOWE

UL. REYMONTA 4  
66-300 MIĘDZYRZECZ

TEL. 0-95 741 68 09

Za Starostwem Powiatowym,  
były Confex

# ORMEB

**CZYNNE 7 DNI W TYGODNIU !**

PN-PT 9:00-18:00

Sobota 9:00-14:00

Niedziela 10:00-13:00

## SKLEP FIRMOWY

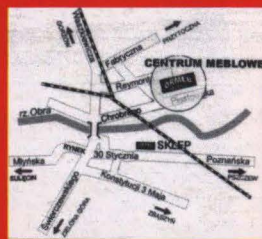
# ORMEB MEBLE

PN-PT 9:30-17:00

Sobota 9:30-13:00

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31  
tel. /fax 0-95 741 22 55

# TYLKO U NAS



Największy wybór biurek  
w najlepszych cenach



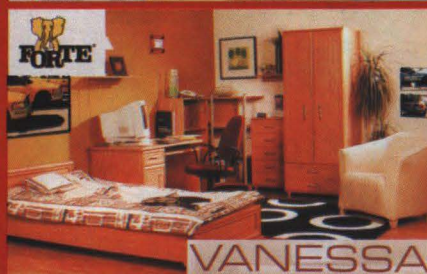
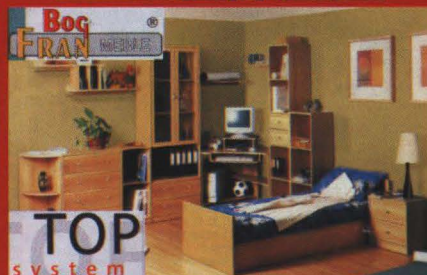
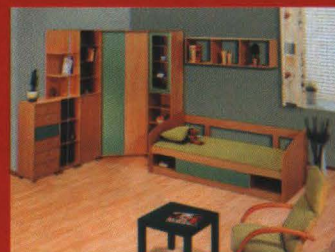
## MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE (na wymiar)
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE
- I DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS

(do 30km),

sprzedaż ratalna



# CENTRUM UBEZPIECZEŃ

## „OLSTAF”

Michał Stafiniak

66-300 Międzyrzecz, ul. 30-go Stycznia 45/1, tel. 095 / 741 25 43

66-330 Pszczew, ul. Sikorskiego 22, tel. 095 / 749 10 20

66-340 Przytoczna, ul. Główna 1, tel. 095 / 749 37 47

## OFERUJEMY UBEZPIECZENIA:

- ✓ komunikacyjne (OC, AC, NW, ZK)
- ✓ majątkowe
- ✓ osobowe
- ✓ koszty leczenia
- ✓ finansowe
- ✓ na życie

przyjdź! zapytaj! zadzwoń!

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ S.A.  
HDI CAMOPOMOC



WARTA

